

CZWARTEK
21|07|2022|

GAZETA OLSZTYŃSKA

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR

136
LAT

RODZINA



cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

Kolejne pomysły poprowadzenia „szesnastki” przez Mazury oddalają rozpoczęcie inwestycji, a niewykluczone, że wręcz ją przekreślają. Pojawiły się też głosy, że S16 ominie Mikołajki i droga miałaby biec bliżej Rynu. \3



Fot. wikipedia

DWA MILIONY ZŁOTYCH NA JEDNEGO ŻÓŁWIA

POSŁOWIE MIELI WAŻNIEJSZE
SPRAWY? \4



WIĘZI RODZINNE
MAJĄ WIELKĄ SIŁĘ \12



MAESTRO Z TORONTO
PAMIĘTA O WARMII \13



SPORT
CODZIENNIE \22-24

- ZAWAŁ PRZYCHODZI
NA ZAPROSZENIE \22
- Z DEFENSYWY PO...
TYTUŁ KRÓLA! \23
- JEZIORAK BUDUJE
Z TYŁU MUR \24

Foka chce pokonać Bałtyk \8



ISSN 0137-9127



29

9 770137 912040



ABRAMSY JUŻ W POLSCE

Granice Polski przekroczyło pierwsze siedem czołgów Abrams; w ciągu kilku dni przyjadą kolejne. Na początku sierpnia rozpocznie się szkolenie pierwszych polskich załóg – poinformował Mariusz Błaszczak, wicepremier i szef MON.

Według założeń szkolenie czołgistów ma się rozpocząć na początku sierpnia. – Przyszli użytkownicy czołgów już zostali wytypowani, a więc chodzi o płynne rozpoczęcie szkoleń – powiedział szef MON. Czołgi najpierw trafią do centrum szkolenia wojsk lądowych w Poznaniu. Polskie załogi będą ćwiczyć ich obsługę na poligonie w Biedrusku (woj. wielkopolskie).

—Te czołgi będą stanowiły bardzo duże wzmocnienie polskich sił pancernych. Można powiedzieć, że Polska stanie się pancerną potęgą – stwierdził Mariusz Błaszczak, po czym dodał, że docelowo wszystkie czołgi Abrams trafią na wyposażenie 18 Dywizji Zmechanizowanej. — Będą operowały na wschodniej flance NATO (...), tak żeby odstraszały agresora – powiedział szef MON.

DRUGI KONTRAKT Z USA, DODATKOWE 116 CZOŁGÓW ABRAMS

Gdy w kwietniu MON podpisało kontrakt na 250 czołgów M1A2 Abrams SEPv3, których dostawy przewidziano na lata 2025-2026, wydawało się, że to ilość docelowa.

Jednakże życie pisze swoje własne, często zaska-



Czołg Abrams, typ M1A2-SEPv3

kujące scenariusze. Pod koniec kwietnia Polska w ramach dostaw uzbrojenia na Ukrainę przekazała ponad 240 zmodyfikowanych czołgów T-72. W zamian mieliśmy otrzymać z Niemiec czołgi Leopard 2A7, do czego niestety nie doszło. Jak tłumaczą władze niemieckie, najnowocześniejsze czołgi Leopard 2A7 weszły niedawno na uzbrojenie i Bundeswehra ma ich tylko niewielką liczbę – ok. 50. Tym samym okazało się, że Polska mająca na uzbrojeniu m.in. czołgi Leopard 2A4 nie może liczyć w najbliższych latach na dostawy lub zakupy czołgów z Niemiec.

W tej sytuacji MON zamówił dodatkowo 116 czołgów Abrams w starszej wersji, a pierwsze egzem-

plarze używanych czołgów trafią do wyposażenia Wojska Polskiego w przyszłym roku. — Chodzi o to, żeby te czołgi stanowiły wypełnienie luk powstałych po donacji sprzętu dla Ukrainy. Te czołgi zostały kupione na bardzo preferencyjnych warunkach. W zasadzie płacimy za przywrócenie sprawności w takim sensie, że są one obecnie zakonserwowane, a więc muszą być doprowadzone do używalności. Płacimy też za pakiet logistyczny w postaci części zamiennych – powiedział Mariusz Błaszczak.

SYMBOL POTĘGI AMERYKAŃSKIEJ ARMII

Czy to koniec zakupów w USA? Wcześniejsze doniesienia mówiły o 300

dodatkowych Abramsach, które USA miały przekazać Polsce w ramach rekompensaty za T-72 przekazane na Ukrainie. Autorem tychże informacji był analityk Jarosław Wolski. Jego zdaniem Polska miałaby, oprócz zamówionych już 250 nowych czołgów Abrams, dostać kolejne 300 (używanych). W konsekwencji Polska mogłaby przekazać Ukrainie 232 czołgi typu PT-91.

Jak podawała wcześniej Informacyjna Agencja Radiowa, pierwsze dostawy używanych Abramsów powinny rozpocząć się na początku przyszłego roku.

W Polsce w czołgi Abrams ma zostać uzbrojona 18. Dywizja Zmechanizowana, której brygady mają obecnie czołgi Leopard

i T-72. Polska – poza amerykańskimi wojskami lądowymi w Europie – będzie jedynym użytkownikiem tego czołgu na Starym Kontynencie. Czołg M1 Abrams cieszy się sławą „niezniszczalnego” i jest jednym z symboli potęgi amerykańskiej armii.

Jednym z powodów wyjątkowej na tle innych czołgów przeżywalności pojazdu oraz jego załogi jest całkowite odseparowanie amunicji od przedziału, w którym znajdują się ludzie. Głównym uzbrojeniem czołgu jest armata gładkolufowa M256 kalibru 120 mm. Do dodatkowego uzbrojenia można zaliczyć trzy karabiny maszynowe: 12,7 mm M2 i dwa 7,62 mm M240. Producent informuje, że w najnowszej wersji zwiększono możliwości układu elektrycznego, poprawiono systemy sieciowe oraz komunikacji i przede wszystkim ulepszono opancerzenie, „by zmniejszyć podatność czołgu na improwizowane urządzenia wybuchowe (IED)”.

Czołgi III generacji Abrams M1A2 SEPv3 będą posiadały m.in. system pozwalający na współpracę z wyrzutniami HIMARS i samolotami F-35. Czołgi będą też miały zdolność do wykorzystywania programowalnej amunicji.

NIE TYLKO ABRAMS

Ważący ok. 70 ton czołg napędza silnik turbowalowy o mocy 1500 koni mechanicznych, który jest w stanie rozpędzić maszynę do prędkości ok. 70 km na godzinę. Wojska USA stosują paliwo lotnicze, turbinę można jednak zasilać różnymi paliwami. Wielopaliwość jest uważana za zaletę tego napędu, za wadę – zużycie paliwa ok. dwukrotnie wyższe niż w czołgach Leopard 2 i niemożność pokonywania przez czołg głębokich przeszkód wodnych, co wymaga budowy mostów pontonowych. W kontrakcie na zakup 250 czołgów Abrams M1A2 SEPv3 władze USA zgodziły się na sprzedaż Polsce także 250 zestawów do unieszkodliwiania ładunków wybuchowych odpalanych drogą radiową, 26 wozów zabezpieczenia technicznego Hercules, 17 mostów towarzyszących na podwoziu gaśnicowym, 276 karabinów kalibru 12,7 mm, 500 karabinów 7,62 mm, 15 turbin gazowych napędzających Abramsa, tysiące sztuk amunicji szkolnej i bojowej, systemów łączności i odborników GPS, części zapasowych i wyposażenia dla zaplecza remontowego.

ŹRÓDŁO: PAP

145 MLN EURO NA POMOC UCHODŹCOM

Unia Europejska przeznaczyła 400 mln euro na pomoc uchodźcom wojennym, którzy przebywają w państwach granicznych; Polsce w ramach pierwszej transzy przyznano ok. 145 mln euro na pomoc uchodźcom i ochronę granic – poinformowała minister finansów Magdalena Rzeczkowska.

Minister finansów zapytana, czy polski budżet sam ponosi koszty przyjęcia uchodźców z Ukrainy w naszym kraju, czy też dokłada się do tego Unia Europejska, odpowiedziała: „W dużej mierze są to pieniądze, które musimy znaleźć i wyasygnować z naszego budżetu”. Magdalena Rzeczkowska pod-

kreśliła również, że Polska nie mogła czekać, aż instytucje światowe czy europejskie ustalą określone instrumenty pomocowe.

Minister poinformowała, że Unia Europejska także przeznaczyła już określoną pulę na pomoc uchodźcom wojennym, którzy przebywają w państwach granicznych.

„To są środki w wysokości 400 mln euro. W ramach pierwszej transzy Polsce przyznano ok. 145 mln euro na pomoc uchodźcom – to jest część z tych środków – i pozostała część na ochronę granic. Co do pozostałych, dalszych środków, takie decyzje są też podejmowane i te środki

będą do Polski napływać. Niestety dzieje się to z pewnym opóźnieniem, a my z pomocą nie możemy czekać. Także te środki są asygnowane z budżetu – powiedziała minister finansów.

Jak poinformowała w środę Straż Graniczna, od 24 lutego funkcjonariusze SG odprawili na

przejściach granicznych na kierunku z Ukrainy do Polski 4 mln 897 tys. osób. We wtorek do Polski przyjechało z Ukrainy 21,7 tys. osób, a w środę do godziny 7 – 7,1 tys. osób.

Od 24 lutego z Polski na Ukrainę wyjechało 2 mln 979 tys. osób, z czego 22,1 tysiąca we wtorek.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Michał Podolak
Mateusz Partyga

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



DWA MILIONY ZŁOTYCH NA JEDNEGO ŻÓŁWIA

Kolejne pomysły poprowadzenia „szesnastki” przez Mazury oddalają rozpoczęcie inwestycji, a niewykluczone, że wręcz ją przekreślają. Pojawiły się też głosy, że S16 ominie Mikołajki i droga miałaby biec bliżej Rynu.



ANDRZEJ
MIELNICKI
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

„SZESNASTKA” PRZEZ PODLASIE? TO IRRACJONALNE

Czy doczekamy się nowej „szesnastki” przez Mazury? Drogowcy wciąż czekają na decyzję środowiskową Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Olsztynie dla budowy drogi ekspresowej S16 na odcinku Mrągowo – Orzysz – Elk. Kiedy może być decyzja, tego nie wiadomo, ale nie ma też pewności, że wariant, który zaproponowali drogowcy, zostanie zaakceptowany. Pojawiły się głosy, że w grę może wchodzić jeszcze wariant drogi biegnącej bliżej Rynu.

— Słyszałem o tym. Nie wiem, skąd takie pomysły, skoro został wybrany i rekomendowany wariant drogi bliżej Mikołajek. Nie wiem, czy tu działa jakieś lobby ekologiczne czy samorządowe. Ale to przekreśla powstanie „szesnastki”, tak jak ostatni pomysł ekologów poprowadzenia drogi przez Zambrów, przez Podlasie. To przecież irracjonalne — mówi poseł PiS Wojciech Kossakowski z Elku.

Drogowcy wystąpili o decyzję środowiskową dla wybranego wariantu w grudniu ubiegłego roku. I od tego czasu niewiele się zadziało. W takim tempie plany rozpoczęcia budowy w 2026 roku stoją pod wielkim znakiem za-



Obecnie trwa budowa S16 na odcinku Borki Wielkie – Mrągowo

pytania, patrząc na długie procedury związane z przetargami.

— Jeśli to tak dalej będzie trwało, to wjedziemy na ulice i będziemy blokować „szesnastkę” — zapowiada poseł PiS. — Żeby pokazać, jak ważna jest to droga i jak bardzo jest nam potrzebna.

Dziś wschodnia część województwa jest odcięta od Olsztyna, bo podróż z Elku do Olsztyna zajmuje niemal trzy godziny.

— W takim czasie to możemy dojechać do Warszawy z Elku — zauważa poseł Kossakowski.

Dlaczego sprawa „szesnastki” w RDOŚ idą jak idą? Według urzędników to wynika ze złożoności sprawy.

SAMORZĄDY ZA „SZESNASTKĄ”

Inwestycja budzi spore emocje. Do RDOŚ wpłynęło prawie dwa tysiące wniosków i uwag podpisanych przez zwolenników tej inwestycji, jak też przez jej przeciwników. Ci pierwsi — w tym kilkanaście samorządów — podnoszą, że przebudowa tej drogi jest wielką szansą dla wschodniej części województwa warmińsko-mazurskiego i nie zagraża przyrodzie.

Jak powiedziała nam Justyna Januszewicz, rzeczniczka RDOŚ w Olsztynie, trudno podać termin wydania decyzji, ale ta zostanie poprzedzona konsultacjami społecznymi. Na razie RDOŚ wezwała Generalną Dyрекcyję Dróg

Krajowych i Autostrad do przedłożenia ujednoliconej wersji raportu oddziaływania na środowisko, bo było kilka aneksów do dokumentu. Drogowcy mają na to czas do 12 sierpnia.

Tę ujednoliconą wersję raportu RDOŚ przedstawi do konsultacji społecznym, choć nie wiadomo jeszcze, kiedy te miałyby się odbyć. Co może zrobić RDOŚ? Może wydać decyzję pozytywną lub negatywną dla rekomendowanego wariantu, ale może też wybrać trzecie rozwiązanie, czyli za zgodą GDDKiA wydać decyzję środowiskową dla alternatywnego wariantu lub racjonalnego wariantu najkorzystniejszego dla środowiska. Przypomnijmy, że w grę wchodziły trzy warianty (w tym jeden bliżej Rynu), spośród których GDDKiA wybrała wariant biegnący bliżej Mikołajek.

— Może się zdarzyć, że RDOŚ nie wyrazi zgody na wariant B, czyli ten wybrany z powodu żółwia błotnego i nacisków Komisji Europejskiej i powie, że powinniśmy realizować wariant C (bliżej Rynu) — nie wyklucza takiego scenariusza jeden z polityków PiS.

Jednak, jak zapewnia Justyna Januszewicz,

RDOŚ cały czas proceduje wariant zalekondowany przez drogowców.

DROGI ŻÓŁW BŁOTNY

Droga w rekomendowanym wariantcie przebiega na trasie Mrągowo – Kosewo – Baranowo (od strony południowej) – Mikołajki – Woźnice – Drozdowo – Orzysz (od strony północnej) – Strzelniki – Klusy – Chrzanowo – Elk. Ma ok. 77,5 km.

— To racjonalny wariant, bo idzie śladem obecnej „szesnastki” i prowadzi przez tereny najmniej zabudowane — zauważa Paweł Czemieli, radny wojewódzki PiS i doradca ministra infrastruktury. — Jest najbardziej racjonalny z punktu widzenia społecznego, ekonomicznego, ale także środowiskowego. Biegnie obok terenu, na którym mógłby występować żółw błotny. Dlatego przewiduje się budowę estakad o dużej rozpiętości przeseł. Ich koszt to nawet 200 mln zł, co oznacza ok. 2 mln zł na jednego żółwia, bo ekolodzy mówią, że jest ok. 100 żółwi.

DROGOWCY SPOKOJNIE CZEKAJĄ NA DECYZJĘ

— Zalekondowaliśmy konkretny wariant i teraz czekamy na decyzję śro-

dowiskową — mówi Karol Głębocki, rzecznik olsztyńskiego oddziału GDDKiA, dodając, że zalekondowany do realizacji wariant jest najkorzystniejszy z przyrodniczego, społecznego i funkcjonalnego punktu widzenia.

Według planów droga przez Wielkie Jeziora Mazurskie miałaby być budowana w latach 2026-2028. Według wcześniejszych szacunków koszty budowy to 3,7 mld zł, choć patrząc na obecne ceny materiałów, z góry można założyć, że ta kwota będzie dużo wyższa.

DROGA
W REKOMENDOWANYM
WARIANTCIE
PRZEBIEGA NA TRASIE
MRĄGOWO – KOSEWO
– BARANOWO (OD
STRONY POŁUDNIOWEJ)
– MIKOŁAJKI – WOŹNICE
– DROZDOWO – ORZYSZ
(OD STRONY PÓŁNOCNEJ)
– STRZELNIKI – KLUSY
– CHRZANOWO – ELK.
MA OK. 77,5 KM. WEDŁUG
PLANÓW DROGA PRZEZ
WIELKIE JEZIORA
MAZURSKIE MIAŁABY BYĆ
BUDOWANA W LATACH
2026-2028.

Toteż wiele zależy od tego, jak silny będzie opór ekologów przeciwko ekspresowce przez Mazury.

Obecnie trwa budowa S16 na odcinku od Borek Wielkich do Mrągowo. To wsumie około 16 km, w tym 13 km w ciągu S16 i około 3 km obwodnicy Mrągowo w ciągu drogi krajowej nr 59. Droga ma być gotowa pod koniec 2023 roku i będzie miała po dwa pasy ruchu w każdym kierunku.

W tym roku drogowcy chcą ogłosić przetarg na budowę drugiej jezdni na odcinku S16 Olsztyn Wschód – Barczewo oraz Barczewo – Biskupiec. Tu jest już decyzja środowiskowa. Budowa drugiej jezdni powinna się zacząć w 2024 roku, a zakończyć w 2026 roku.



MIELI WAŻNIEJSZE SPRAWY?

Sprawdzamy, dlaczego tylko czterech na 18 zaproszonych posłów przyszło na spotkanie zorganizowane przez prezydenta Olsztyna w bardzo ważnej dla miasta sprawie. Chodzi o dotację na 250 mln zł i budowę nowego centrum przemysłowego.



**KRYŚCIŃSKI
STANISŁAW**
s.krystinski@
gazetaolsztynska.pl

Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz zaprosił parlamentarzystów z naszego regionu — i tych z rządzącej koalicji, i tych z opozycji — na spotkanie, żeby prosić posłów o pomoc.

Chodzi o wielkie pieniądze, za które powstanie nowa dzielnica przemysłowa w Olsztynie. Miasto już złożyło wniosek do 5. edycji naborów Programu Inwestycji Strategicznych w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład na „Zagospodarowanie terenów przemysłowych we wschodniej części Miasta Olsztyna”. Teraz trzeba go „wychodzić” w Warszawie.

Wniosek opiewa na ćwierć miliarda złotych. Za pieniądze z Polskiego Ładu ma powstać uzbrojenie 65 hektarów między Trackiem a ulicą Lubelską. Lubelska ma być gruntownie zmodernizowana, połączona z ul. Tracką i węzłem Wschód na południowej obwodnicy Olsztyna. Władze Olsztyna chcą tu utworzyć Olsztyński Park Przemysłowy.

POSŁOWIE WIELE MOGA

— Trudno o bardziej spektakularny projekt służący gospodarczemu rozwojowi miasta. To potencjał nowych firm, miejsc pracy i źródło podatków. Dlatego w przypadku tego projektu

Olsztyn potrzebuje wyjątkowego wsparcia, ponad wszelkimi podziałami — przekonuje prezydent Olsztyna.

Jednak na spotkaniu zamiast 18 zaproszonych posłów, pojawiło się czterech parlamentarzystów i pracownicy dwóch biur poselskich. I choć prezydent stara się łagodzić sytuację, to widać, że jest rozczarowany.

— Domyślam się, że ważne obowiązki parlamentarne nie pozwoliły niektórym parlamentarzystom na uczestniczenie w spotkaniu — mówi „Gazecie Olsztyńskiej” Piotr Grzymowicz.

O tym, jak ważne jest wsparcie parlamentarzystów, świadczą słowa ich samych. Na uroczystym wręczaniu promes samorządowi, które uzyskały pieniądze od rządu na inwestycje w gminach popegeerowskich, poseł Iwona Arent przyznała, że zabiegi posłów mają kluczowe znaczenie.

— To wspólny sukces. Wszyscy parlamentarzyści z naszego regionu bardzo zabiegali w rządzie o jak największy udział Warmii i Mazur. I udało się. Razem ze mną powinien tu być poseł Jerzy Małecki, Wojciech Kossakowski — mówiła wówczas posłanka Iwona Arent.

KTO BYŁ, A KOGO ZABRAKŁO

Sprawdziliśmy, którzy posłowie przyszli na spotkanie w sprawie wniosku Olsztyna na ćwierć miliarda złotych. Obecni byli Janusz



Fot. Przemysław Getka

Cichoń (PO), Anna Wojciechowska (PO), Zbigniew Ziejewski (PSL), Wojciech Maksymowicz (Polska 2050) i przedstawiciel z biura poselskiego Iwony Arent (PiS) oraz dyrektor biura poselskiego posła Pawła Papke (PO). Sęk w tym, że Warmia i Mazury ma w Sejmie 18 posłów.

— Wszyscy zostali zaproszeni — zapewnia nas Marta Bartoszewicz, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta Olsztyna.

I o ile można jeszcze zrozumieć, że na spotkaniu nie pojawili się posłowie, którzy podczas kampanii wyborczej nie zabiegają o głosy mieszkańców Olsztyna, bo głoszą na nich wyborcy z okręgu elbląskiego — tych jest ośmiu — to trudno zrozumieć absencję parlamentarzystów, którzy są wybierani w Olsztynie.

A głosami mieszkańców Olsztyna do Sejmu trafiło 10 posłów.

Na spotkaniu nt. dotacji dla miasta zabrakło Wojciecha Kossakowskiego (PiS), Marcina Kulaski (Lewica), Jerzego Małeckiego (PiS), Urszuli Pasławskiej (PSL) i Michała Wypija (Porozumienie). Zapytaliśmy posłów, dlaczego.

INNE ZAJĘCIA

— Byłem na urlopie poza Olsztynem. To dlatego nie mogłem pojawić się na spotkaniu, ale znam sprawę i będę wspierał Olsztyn w jego staraniach. Prezydent Olsztyna ma rację, że wszyscy powinniśmy działać razem dla naszego miasta — mówi „Gazecie Olsztyńskiej” poseł Marcin Kulasek z Lewicy.

— Jestem w Komisji Obrony Narodowej w Sej-



PREZYDENT OLSZTYNA PIOTR GRZYMOWICZ: POPARCIE WNIOSKU BĘDZIE PRAWDZIWYM TESTEM WIARYGODNOŚCI I PRAWDZIWOŚCI DEKLARACJI O ZAANGAŻOWANIU W DYNAMICZNY ROZWÓJ NASZEGO MIASTA. JESTEM NADAL PRZEKONANY, ŻE NASZE WSPÓLNE DZIAŁANIE W TEJ NIEZWYKLE WAŻNEJ DLA DALSZEGO ROZWOJU MIASTA SPRAWIE JEST MOŻLIWE I MOŻE SKOŃCZYĆ SIĘ POZYTYWNYM DLA OLSZTYNA I JEGO MIESZKAŃCÓW ROZSTRZYGNIECIEM.

mie. Miałem związane z tym obowiązki. Byłem na uroczystościach wojсковых. Jednak chętnie przyjmę zaproszenie prezydenta na indywidualne spotkanie, na którym nie będzie ataków na rząd, a konstruktywna rozmowa o potrzebach Olsztyna i możliwości ich realizacji — deklaruje poseł Wojciech Kossakowski z PiS.

— Miałem zaplanowane inne spotkania, ale wysłałem pismo do pana Grzymowicza. Poprosiłem o wnioski i konkluzje, które wynikną ze spotkania, i zadeklarowałem swoją pomoc. Samorządy na Warmii i Mazurach muszą się rozwijać. Olsztyn także — powiedział nam poseł Jerzy Małecki z PiS.

— Ja byłem na spotkaniu w imieniu posła, który miał spotkania wyjazdowe.

Posel zapoznał się z przebiegiem i tematyką spotkania — mówi Sylwia Kurt, dyrektor biura poselskiego posła Pawła Papke.

— Pracownik mojego biura, którego wydelegowałam na spotkanie, wszystko mi przekazał. Rozwój Olsztyna jest dla mnie bardzo ważny. I to mimo różnic z prezydentem Grzymowiczem co do kierunków jego działań. Mieszkańcy Olsztyna zawsze mogą na mnie liczyć — stwierdziła poseł Iwona Arent (PiS).

Na spotkaniu zabrakło jeszcze dwóch parlamentarzystów z okręgu olsztyńskiego. Bezskutecznie próbowaliśmy skontaktować się zarówno z poseł Urszulą Pasławką (PSL), jak i posłem Michałem Wypijem (Porozumienie). Posłowie nie odbierali telefonów.

BYŁY PREZYDENT OLSZTYNA POCZEKA NA PIENIĄDZE

P r z y p o m n i j m y . W czerwcu Sąd Okręgowy w Olsztynie przyznał byłemu prezydentowi Olsztyna prawie 2,3 mln zł odszkodowania i zadośćuczynienie za niesłuszne zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie. Wyrok jednak jest nieprawomocny. Stronom przysługuje odwołanie od niego do sądu wyższej instancji.

Prokuratura i Skarb Państwa reprezentowany

przez prezesa Sądu Okręgowego w Olsztynie oraz pełnomocnik Czesława Jerzego Małkowskiego złożyli wnioski o uzasadnienie wyroku, co otwiera drogę do apelacji. Wiemy już, że były prezydent Olsztyna tego nie zrobi.

— Nie będziemy składać apelacji — powiedział nam adwokat Marek Gawryluk, pełnomocnik Czesława Jerzego Małkowskiego.

W przypadku byłego prezydenta Olsztyna termin na złożenie apelacji minął wczoraj (20 lipca). Natomiast prokuratura ma na to czas do dziś (21 lipca), bo uzasadnienie wyroku otrzymała 7 lipca.

Jak poinformowała nas sędzia Marta Banaś-Grabek, rzecznik prasowy do spraw cywilnych Sądu Okręgowego w Olsztynie, w tej w sprawie aktualnie wpłynęła jedna apelacja

złożona przez pełnomocnika reprezentującego Skarb Państwa, reprezentowanego przez prezesa Sądu Okręgowego w Olsztynie.

To oznacza kolejne miesiące batalii sądowej. Choć też sąd apelacyjny może podnieść kwotę zadośćuczynienia, tak jak to zrobił w przypadku uniewinnionego od wszystkich zarzutów Zenona Procyka, byłego prezesa SM Pojezierze. Początkowo Sąd Okręgowy w Olsztynie

przyznał mu kwotę 600 tys. zł, ale Sąd Apelacyjny w Białymstoku przychylił się do wniosku pełnomocnika byłego prezesa i przyznał mu kwotę trzy razy wyższą — 1,8 mln zł. A trzeba pamiętać, że były prezydent Olsztyna domagał się 2,5 mln zł tytułem zadośćuczynienia, a sąd przyznał mu 2 mln zł plus prawie 300 tys. zł odszkodowania.

Sąd mógł zająć się sprawą Czesława Jerzego

Małkowskiego o odszkodowanie po tym, jak Sąd Najwyższy w styczniu tego roku oddalił dwie kasacje w sprawie uniewinnionego prawomocnym wyrokiem byłego prezydenta Olsztyna. Wniosły je Prokuratura Okręgowa w Białymstoku oraz kobieta, która oskarżała Czesława Jerzego Małkowskiego o gwałt. W obu przypadkach sąd uznał kasacje za bezzasadne.

W KOLEJCE PO POMOC SPOŁECZNĄ

Prawie co piętnasty mieszkaniec Warmii, Mazur i Powiśla korzysta z pomocy społecznej. W ubiegłym roku w regionie pomocą społeczną objętych było blisko 95,5 tys. mieszkańców. A główną przyczyną ubiegania się o wsparcie jest bezrobocie.



ANDRZEJ
MIELNICKI
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Bezrobocie to główny powód, który zmusza mieszkańców Warmii i Mazur do wyciągnięcia ręki po pomoc społeczną. W ubiegłym roku w regionie pomocą społeczną objętych było blisko 95,5 tys. mieszkańców, z tego ponad połowa (52,1 proc.) zwróciła się o wsparcie właśnie z powodu braku pracy – wynika z „Analizy problemów społecznych województwa warmińsko-mazurskiego w ujęciu pomocy społecznej za rok 2021”. Badania przeprowadził Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie.

Jak wynika z dokumentu, w regionie w roku 2021 świadczeniami z pomocy społecznej realizowanymi przez ośrodki pomocy społecznej, centra usług społecznych i powiatowe centra pomocy rodzinie objętych było 45 146 rodzin, a w sumie 95 493 osób. Ale trzeba też zauważyć, że sytuacja bytowa mieszkańców się poprawiła, bo jeszcze dwa lata temu pomocą społeczną objętych było 49 128 rodzin i w sumie 107 288 osób.

Jak wynika z raportu, w ubiegłym roku z pomocy społecznej korzystało w regionie 6,79 proc. mieszkańców, a dwa lata temu – 7,57 proc. Ale zdecydowanie inaczej to wygląda, jak popatrzymy na poszczególne powiaty i gminy.

Z JEDNEJ STRONY SĄ GMINY – JAK GMINA WIEJSKA KĘTRZYN, GDZIE CO PIĄTY MIESZKANIEC KORZYSTA Z POMOCY SPOŁECZNEJ (202 OSOBY NA 1000 MIESZKAŃCÓW). A Z DRUGIEJ NP. GMINA STAWIGUDA, GDZIE NA TYSIĄC MIESZKAŃCÓW ZE WSPARCIA KORZYSTAŁO ZALEDWIE 18 OSÓB.

Ludzie wyciągają rękę po pomoc w ponad połowie przypadków z powodu bra-



Choć stopa bezrobocia tradycyjnie już jest u nas najwyższa w kraju, to jednak tak niskiego bezrobocia nigdy nie mieliśmy

ku pracy. Bezrobocie było dominującym czynnikiem przyznawania pomocy społecznej w 2021 roku. Podobnie zresztą jak w latach poprzednich. W ubiegłym roku z tego powodu wsparcie otrzymało 49 805 osób (52,16 proc. świadczeniobiorców pomocy społecznej). A dwa lata temu z powodu bezrobocia pomoc dostało 55 613 osób (51,84 proc. świadczeniobiorców pomocy społecznej).

— „Brak zatrudnienia nie pozwala wielu rodzinom i osobom zaspokoić potrzeb niezbędnych do ich samodzielnej egzystencji. Jest również przyczyną występowania dysfunkcji w rodzinach. W miarę przedłużania się okresu pozostawania bez pracy, problemy te zwykle nasilają się i rodzą kolejne” — czytamy w analizie.

To może nieco dziwić, bo tak dobrej sytuacji na rynku pracy jeszcze nigdy nie było. Obecnie jest najlepsza od naszej transformacji ustrojowej w 1989 roku. Stopa bezrobocia rejestrowanego pod koniec czerwca wyniosła 4,9 proc. To o 0,2 pkt. proc. mniej niż w maju — wynika z szacunków Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej.

— Od ponad trzech dekad nie było tak dobrej sytuacji na rynku pracy. Tak niskie bezrobocie ostatni raz zanotowano 32 lata temu. W sierpniu 1990 roku było to 4,5 proc. — komentowała te dobre dane z rynku pracy minister rodziny Marlena Małag.

Z danych resortu wynika, że najniższe bezrobocie

było w Wielkopolsce (2,7 proc.), a najwyższe na Warmii i Mazurach — 7,6 proc. Choć stopa bezrobocia tradycyjnie już jest u nas najwyższa w kraju, to jednak tak niskiego bezrobocia nigdy nie mieliśmy. W porównaniu z majem bezrobocie spadło o 0,3 pkt. proc.

— To historycznie najniższy poziom bezrobocia w naszym województwie — mówi Wiesław Drożdżyński pełniący obowiązki dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Olsztynie.

Na koniec grudnia ubiegłego roku bez pracy na Warmii i Mazurach było 42,5 tys. osób, a dziś jest 37,6 tys. Skoro sytuacja się poprawia, pracodawcy znowu szukają pracowników, to raczej nie powinno być kłopotów ze znalezieniem zajęcia dla tych tysięcy ludzi zarejestrowanych jako bezrobotni. Jednak okazuje się, że mamy niekorzystną strukturę osób bezrobotnych.

— Mniej więcej jedna trzecia zarejestrowanych bezrobotnych to są osoby bez kwalifikacji czy doświadczenia zawodowego. Ponadto jedna trzecia tych zarejestrowanych to są osoby z niskim wykształceniem, czasem mają nawet niepełne podstawowe — tłumaczy dyrektor Drożdżyński. — Ponad połowa tych wszystkich bezrobotnych to są mieszkańcy terenów wiejskich, którzy nierzadko nie mają nawet jak dojechać do ośrodków, gdzie mogliby znaleźć pracę. Wśród tych bezrobotnych aż 54 proc. to są osoby długotrwale bezrobotne,

które pozostawały na naszych rejestrach minimum przez rok do dwóch lat.

JAK DODAJE DYREKTOR DROŹDŻYŃSKI, OK. 15 PROC. ZE WSZYSTKICH ZAREJESTROWANYCH OSÓB W URZĘDACH REJESTRUJE SIĘ TYLKO PO TO, BY KORZYSTAĆ Z UBEZPIECZENIA Z ZDROWOTNEGO. PÓŹNIEJ NIE POTWIERDZAJĄ GOTOWOŚCI DO PRACY I SĄ

PROCENT LUDNOŚCI OBJĘTEJ POMOCĄ SPOŁECZNĄ W STOSUNKU DO OGÓŁU MIESZKAŃCÓW POWIATU:

Najwyższy

1. powiat kętrzyński – 10,59 proc. (6 460 osób);
2. powiat elbląski – 10,18 proc. (5 755 osoby);
3. powiat bartoszycki – 9,50 proc. (5 299 osoby).

Najniższy

1. m. Olsztyn – 3,19 proc. (5 421 osób);
2. powiat ełcki – 4,72 proc. (4 298 osób);
3. m. Elbląg – 4,99 proc. (5 860 osób).

PROCENT LUDNOŚCI OBJĘTEJ POMOCĄ SPOŁECZNĄ W STOSUNKU DO OGÓŁU MIESZKAŃCÓW GMINY:

Najwyższy

1. gmina wiejska Kętrzyn – 20,22 proc. (1 645 osób);
2. gmina Wydminy – 17,44 proc. (1 061 osób);
3. gmina Barciany – 17,24 proc. (1 026 osób).

Najniższy

1. gmina Stawiguda – 1,77 proc. (207 osób);
2. miasto Olsztyn – 3,19 proc. (5 421 osób);
3. gmina Dywity – 3,32 proc. (418 osób).

WYREJESTROWYWANE Z URZĘDU WŁAŚNIE Z TEGO POWODU.

I nie wszędzie w regionie bezrobocie jest tak niskie. — Mamy trzy powiaty graniczące z obwodem kaliningradzkim: bartoszycki, braniewski i kętrzyński, gdzie stopa bezrobocia jest obecnie na poziomie ok. 16 procent — zauważa dyrektor Drożdżyński.

Oczywiście nie tylko brak pracy jest powodem, dla których mieszkańcy korzystają z pomocy społecznej. Jak wynika z analizy, inne przyczyny to m.in. długotrwała lub ciężka choroba, niepełnosprawność, ubóstwo, a także potrzeba ochrony macierzyństwa czy bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzenia gospodarstwa domowego.

REKLAMA

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla miejscowości Górka

Na podstawie art. 17 ust. 9 i ust. 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2022 r. poz. 503) oraz uchwały nr XXIX/208/2017 Rady Gminy Ostróda z dnia 28 marca 2017 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla miejscowości Górka

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu ww. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 29.07.2022 r. do 22.08.2022 r.:

- w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, 14-100 Ostróda, w godzinach pracy Urzędu w pokoju 312,
- w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Ostróda (<http://www.bip.gminaostroda.pl/>).

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie miejscowego planu rozwiązaniami odbędzie się za pośrednictwem środków porozumiewania się na odległość **w dniu 8 sierpnia 2022 r. o godz. 13.00.**

Szczegółowe instrukcje i wytyczne dotyczące uczestnictwa w dyskusji publicznej zostaną zamieszczone na stronie BIP Urzędu Gminy Ostróda.

Zgodnie z art. 18 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie miejscowego planu, może wnieść uwagi do Wójty Gminy Ostróda w formie papierowej lub w formie elektronicznej, za pośrednictwem środków komunikacji elektronicznej, w szczególności za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: sekretariat@gminaostroda.pl

Uwagi można wносить również przy użyciu gotowego formularza zamieszczonego w Biuletynie Informacji Publicznej. Uwagi należy składać z podaniem **imienia i nazwiska lub nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby.**

Uwagi i wnioski stosownie do przepisu art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.) należy wносить na zasadach określonych w art. 8c przywoływanej na wstępie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Uwagi należy wносить w **nieprzekraczalnym terminie do dnia 05.09.2022 r.**

Wójt Gminy Ostróda

AZYL W RUINIE. POTRZEBNA POMOC

Wichury, deszcze i burze poczyniły ogromne spustoszenie. Kolejne zmiotą nasz dom z powierzchni ziemi — mówi Karolina Zagrodzka, która w podelbłaskim Nowakowie prowadzi azyl dla zwierząt uratowanych przed śmiercią.



Karolina Zagrodzka stworzyła azyl dla zwierząt w podelbłaskim Nowakowie



KAMILA KORNACKA
k.kornacka@
dziennikelblaski.pl

Zuławy Elbłaskie. To tutaj — na Wyspie Nowakowskiej — znajduje się niezwykle miejsce, w którym dom znalazły uratowane przed rzezią konie, osły, które cudem uniknęły śmierci, koza, ale też psy i koty, których nikt nie chciał, a które tutaj mogą liczyć na pełną miskę jedzenia i miłość człowieka.

— Od niedawna mamy też dwie świnki — Roger został zabrany z pseudohodowli, a Remigio — zapakowany w karton — miał być „prezentowym żarcikiem”, na szczęście trafił do nas. Pomimo strachu i cierpienia, na które człowiek ska-

zał je od pierwszych chwil życia, dziś potrafią nam już ufać, a ich wdzięczność widać na każdym kroku — przyznaje Karolina.

Kompanki tego samego gatunku doczekał się też azylowy osiołek Kłapek.

— Kiedy był sam, dziwnie się zachowywał. Okazało się, że do pełni szczęścia brakowało mu przedstawiciela własnego gatunku, końscy przyjaciele nie wystarczali. Szczęście w nieszczęściu, że trafiliśmy na gospodarstwo, które sprzedawało zwierzęta na rzeź. To stamtąd trafiła do nas ośliczka — stała tam przykuta do ściany, oczywiście nie posiadała żadnych dokumentów. Nasz Kłapek w swojej nowej towarzyszonej zakochał się od pierwszego wejrzenia — zdradza moja rozmówczyni.

Niestety — pomimo radości i miłości, którą przepełnione jest to miejsce, azyl jest w prawdziwych tarapatach.

— Już od początku pandemii jest koszmarnie, a odkąd wybuchła wojna w Ukrainie — gorzej niż koszmarnie. Rozumiemy, że pomoc obywatelom ogarniętego wojną kraju jest bardzo potrzebna, ale, byśmy mogli nadal ratować zwierzęta i dawać im bezpieczny dach nad głową, nam również niezbędne jest wsparcie — mówi ze smutkiem w głosie Karolina.

— Stajnia się wali — deszcze, burze i wiatry naprawdę dały nam popalić. Znajdujemy się na podmokłym terenie — wszystko grzęzło więc w błocie, utrudnione były

przez to dostawy siana czy wizyty weterynarza. Zorganizowaliśmy zbiórkę, by utwardzić teren i za zebrane pieniądze udało nam się położyć kostkę brukową. Wichury sprawiły jednak, że zdewastowane są też dachy i ogrodzenia — wszystko jest pordzewiałe i spróchniałe — siłą własnych rąk, z pomocą przyjaciół i na tyle, na ile możemy, staramy się jakoś to poskładać, ale miejsce potrzebuje prawdziwego remontu, bo obawiamy się, że bez tego nie przetrwa kolejnej zimy — stwierdza założycielka azylu.

Do tej pory podopieczni Karoliny mogli liczyć na wsparcie darczyńców, ale w ostatnim czasie wciąż ich ubywa.

— Kiedyś regularnie prowadziliśmy bazariki chary-

tatywne, ale teraz brakuje nam zarówno osób, które przekazałyby coś na licytację, jak i samych licytujących. Tak jak wszyscy odczuwamy wzrost cen — i to bardzo! Do góry poszły ceny leków i usług weterynaryjnych, nie wspominając już o innych opłatach — sumując to wszystko, za utrzymanie azylu płacimy dwa razy więcej, niż w minionym roku — przekazuje Karolina Zagrodzka.

I dodaje: — Musieliśmy nawet uruchomić procedury adopcyjne i znaleźć kochające nowe domy dla zdrowych zwierząt, które znajdowały się pod naszą opieką. Nie daliśmy rady wszystkich utrzymać — do nowych — ale sprawdzonych — właścicieli trafiło kilka kucyków i dwie kozy. Karolina nie chce stra-

cić tego, co od lat buduje — miejsca, w którym dom znalazły stworzenia z góry skazane przez człowieka na życie w strachu i cierpieniu. Chce walczyć o to, by jej podopieczni nadal mieli w Nowakowie swój azyl, ale chęci tutaj nie wystarczą, potrzebna jest realna pomoc.

— Odzew na nasze apele jest znikomy — zbiórki nie idą, a jak się wali, to wali się wszystko. Mam jednak nadzieję, że uda nam się stanąć na nogi. Błagamy o pomoc — przekazuje założycielka azylu.

Jak wspomóc zwierzęta z Nowakowa? Obserwuj AZYL DLA KONI na Facebooku, gdzie Karolina regularnie relacjonuje swoją działalność i informuje o aktualnych potrzebach organizacji.



Remontu wymaga stajnia, a renowacji płoty i dachy

PIGUŁKA GWAŁTU WRACA NA DOMÓWKI

Mówi się o niej: pigułka gwałtu, ale z pigułką nie musi mieć wiele wspólnego. Wystarczy słomka albo plaster, żeby podać do drinka środki odurzające. A że są wakacje i trwa gorący sezon spotkań towarzyskich, warto i trzeba uważać.



ADA
ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Pigułka gwałtu wraca. Pojawia się coraz częściej nie tylko w klubach, ale i w miejscach, które znamy i którym ufamy.

— Tylko w tym tygodniu miałem dwie interwencje związane z pigułką gwałtu. To nazwa medialna oczywiście, może to być bezwonny płyn, naklejka lub rurka do picia ze środkiem już dodanym wewnątrz. Przeróżające jest, że sytuacje miały miejsce na „domówce” wśród przyjaciół i wznanym, „bezpiecznym” klubie w większym mieście — również w towarzystwie przyjaciół — opowiada Mateusz Kozłowski, psychoterapeuta. — Te narkotyki są niewyczuwalne dla kubków smakowych. Działają bardzo szybko, ale i oprawcy działają szybko, w parach lub trójkach, są „wytrenowani” w tym, jak podejść osobę i jak odwrócić uwagę.

I podkreśla: — To nie musi być nawet wyjście do toalety. To może być zwrócenie na kogoś, na coś uwagę na dosłownie 5-10 sekund, aby wrzucić proszek czy pastylkę do napoju. Rozpuszcza się też błyskawicznie.

W Wielkiej Brytanii popularna jest metoda otrucia poprzez szybkie, praktycznie nieodczuwalne ukłucie ofiary igłą. Być może już ten sposób dotarł do Polski. Bo rodzajów trucia jest coraz więcej. W mediach głośno było o warszawskich kierowcach taksówek, którzy umieszczali na tylnych siedzeniach butelki wody. Można je bezpłatnie wypić. Butelki pozornie wyglądają na nigdy nieotwierane.

NIE PAMIĘTAM...

To, że problem istnieje, zauważyła też Maria Kniagin-Ciszewska, które założyła Kolektyw Chemia. To warszawianka, ale przez media społecznościowe chce dotrzeć do młodzieży z całej Polski. Chce głośno mówić o pigułce gwałtu.



Fot. librestock.com

Nie ulegajmy pokusie „spróbowania wszystkiego”



MATEUSZ KOZŁOWSKI, psychoterapeuta:

— Te narkotyki są niewyczuwalne dla kubków smakowych. Działają bardzo szybko, ale i oprawcy działają szybko, w parach lub trójkach, są „wytrenowani” w tym, jak podejść osobę i jak odwrócić uwagę.

Opowiada, że też padła jej ofiarą. Poszła z koleżanką na wino do modnego lokalu i gdy tylko spróbowały trunku, poczuły, że coś jest nie tak. Mimo że czuły się trzeźwe, ciała zaczęły odmawiać im posłuszeństwa.

— Zzawrotami głowy postanowiliśmy wrócić do domów — Maria opisuje sytuację na instagramowym profilu Kolektyw Chemia. — Zuzia wzięła taxi, w sekundę zniknęła z pola widzenia, a ja udałam się do metra. Pojechałam w przeciwnym kierunku niż mój docelowy przystanek (który znajdował się 2 stacje od miejsca imprezy)

i w międzyczasie straciłam kontrolę i upadłam na twarz na posadzkę metra. W głowie wiedziałam, że nie byłam pijana, a na zewnątrz miałam ciało poza jakąkolwiek kontrolą. Ostatecznie, szczęście w nieszczęściu, obie docieramy do swoich domów. Resztkami sił. Następnego dnia budzę się z okrutnym bólem głowy. Nie pamiętam, jak znalazłam się w moim łóżku.

I podkreśla: — W momencie, kiedy czujemy, że coś jest nie tak, a znamy przecież swoje ciało i jesteśmy w stanie zauważyć choćby to, że ilość wypitego alkoholu nie jest współmierna

do naszego stanu „upojenia”, bardzo ważne jest po prostu poprosić o pomoc — przede wszystkim z dotarciem do domu, i najlepiej kogoś bliskiego, bez żadnego: „poradzę sobie sama” albo „nie będę robić innym kłopotu”.

LICZY SIĘ CZAS

Niestety ofiary takich gwałtów rzadko zgłaszają się na policję, bo wstyd i strach są trudne do pokonania. Kobiety wykorzystywane seksualnie przy użyciu pigułki gwałtu myślą, że wykrycie sprawcy może być trudne. Boją się też usłyszeć, że „same się prosiły”. Przeczą temu policyjne statystyki. Przestępstwa zgwałcenia mają bardzo wysoką wykrywalność — to nawet 70-80 proc. Policja apeluje, aby każdy taki przypadek niezwłocznie zgłaszać. Przy pigułce gwałtu liczy się czas, bo kwas GHB, który najczęściej nazywamy właśnie pigułką gwałtu, szybko ulega wchłanianiu i wydalaniu z organizmu. Od momentu podania może być wykryty we krwi jedynie przez 6-8 godzin, a w moczu utrzymuje się 10-18 godzin.



GHB TO
SUBSTANCJA
PSYCHOTROPOWA,
ZNAJDUJE SIĘ
W WYKAZIE
ZAKAZANYCH
ŚRODKÓW
ODURZAJĄCYCH
I SUBSTANCJI
PSYCHOTROPO-
WYCH.

w nowym miejscu i wśród nieznanych osób lub osób, co do których intencji nie mamy zaufania, należy zachować szczególną ostrożność. Zawsze warto mieć obok siebie kogoś zaufanego i z wielkim dystansem podchodzić do różnych propozycji od nowo poznanych osób. Jeżeli w trakcie imprezy zmieniamy swoją lokalizację, to też zadbajmy o to, by nasi bliscy czy znajomi, z którymi przyszliśmy, wiedzieli, gdzie i z kim się przemieszczamy. Kontrolujmy to, co pijemy i w jakich ilościach, nie sięgajmy pochopnie po napoje podsuwane nam przez innych, odmawiamy poczęstunku nieznanymi substancjami i nie ulegamy pokusie „spróbowania wszystkiego” w swoim życiu. W ten sposób najłatwiej jest się uchronić przed niechcianą wakacyjną przygodą.

NIE TYLKO KOBIETY SĄ OFIARAMI

Pierwsze objawy działania GHB to dobry humor, oszołomienie. Ktoś jest skory do zabawy, ale nie zatacza się. Chwilę później nie ma już kontroli, co robi. Bezwładnie wykonuje czyjeś polecenia, dlatego jeśli nawet doszło do wykorzystania seksualnego, nie ma śladów w postaci zadrapań czy siniaków. Kobiety pigułka gwałtu podawana jest do drinków, by je wykorzystać seksualnie, mężczyznom — by wyczyścić ich konto bankowe. Panowie pod wpływem narkotyku, nieświadomi tego, co robią, płacą za różne usługi, a dopiero gdy zobaczą, że np. wydali kilkadziesiąt lub kilkaset tysięcy złotych w jedną noc, dociera do nich, że padli ofiarą przestępstwa.

REKLAMA

BURMISTRZ MIASTA I GMINY FROMBORK

podaje do publicznej wiadomości, że zostały wywieszone na tablicach Urzędu Miasta i Gminy we Fromborku wykaz przeznaczonych do dzierżawy i najmu nieruchomości stanowiących własność Gminy Frombork. Wykazy te znajdują się również na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Frombork oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem www.frombork.samorzady.pl.

FOKA CHCE POKONAĆ BAŁTYK

Bartek Kubkowski z Giżycka nazywany „Foką” stoi przed życiowym wyzwaniem. Zamierza pokonać wpław Bałtyk. Trasę 170 km chce przepłynąć w ciągu 60 godzin. Jest gotowy do pobicia rekordu Guinnessa. Wciąż czeka na odpowiednią pogodę.



RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztyńska.pl

Zyciowy i światowy rekord na Bałtyku będzie chciał pobić giżycczanin, 27-letni Bartłomiej Kubkowski, realizując swój autorski projekt ULTRA BALTIC SWIM. Za kilka dni „Foka” podejmie próbę przepłynięcia wpław polskiego

REKLAMA

WIN-II.7820.1.19.2021

Olsztyn, 13.07.2022 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 176) oraz z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2021 r. poz. 735)

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Pana Jarosława Kaczora, reprezentującego inwestora, Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad z 17.09.2021 r., uzupełniony 30.06.2022 r. przez Pana Mirosława Nicewicza, reprezentującego inwestora, zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania „Rozbudowa drogi krajowej nr 65 na odcinku Gąski – Elk od km 52+095,62 do km 65+734,88”.

Inwestycja realizowana będzie na działkach:

1) w liniach rozgraniczających teren inwestycji:

powiat olecki
jednostka ewidencyjna 281304_5 gmina Olecko, obręb 0009 Gąski, dz. nr: 190, 194, 191/1, 193/1, 191/3, 3262/2, 3262/1,
powiat elcki
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Elk, obręb 0038 Przytuły, dz. nr: 41/3, 74, 88, 89, 73/7, 73/3, 39/18, 39/4, 39/23, 39/1, 12/6, 38, 37/13, 67/3, 37/7, 37/12, 63/3, 63/1, 32/10, 34, 41/1, 31/4, 30/5, 30/1, 29/5, 29/7, 29/6, 28/1, 28/6, 28/7, 49, 134/3, 134/2, 134/1, 16/1, 42, 15/2, 13/2, 43/1, 43/2, 84, 9, 44/1, 10, 85, 11, 45/1, 40, 46/2, 90,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Elk, obręb 0048 Straduny, dz. nr: 333, 332, 330, 334, 318, 56, 336, 288, 585, 338/31, 338/40, 289/2, 338/25, 338/42, 289/1, 296, 338/35, 297/16, 61/1, 55, 54, 51, 50, 48/2, 75, 76, 48/3, 77/18, 47/2, 47/3, 47/4, 46, 388, 77/3, 77/2, 77/4, 77/1, 94, 42/4, 43, 44, 45/5, 113, 114, 45/6, 227, 166, 167, 228, 231/1, 230, 182, 183, 190/7, 190/8, 190/1, 191/1, 236, 237, 238/1, 193/2, 208, 248/1, 249, 209, 211/54, 250/1, 251, 269, 271/1, 275, 276/5, 276/8, 211/64, 211/66, 211/69, 217, 218, 278, 279, 280/1, 280/2, 280/3, 280/4, 226, 225,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Elk, obręb 0032 Oracze, dz. nr: 135/3, 618/8, 618/1, 136/4, 136/3, 35/1, 137, 138, 37, 38/1, 40/2, 147/6, 146/1, 146/2, 156/1, 49/1, 161/1, 161/2, 163/5, 51/3, 612, 611, 591, 253/2, 167, 168, 170, 179/1, 179/2, 56/5, 57, 58/1, 58/2, 599/6, 599/4, 599/1, 60, 54/2, 70/1, 72, 76, 125, 224, 180, 181, 188/1, 189/5, 189/4, 190/4, 218, 194/2, 194/1, 195/2, 129/4, 129/3, 129/2, 131/1, 53/2, 53/26, 53/3, 55/1, 55/2, 55/3, 1/1, 1/2, 1/5, 1/9, 1/7, 2, 3/4, 3/26, 604/7, 3/14, 3/6, 3/13, 597, 565/3, 605, 582/5, 582/9, 582/7, 3/25, 3/3, 78, 98, 189/3, 40/1, 68,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Elk, obręb 0017 Konieczki, dz. nr: 58/3, 54/1, 27, 24/3, 24/4, 23/1, 24/2, 22/1, 22/4, 22/3, 21, 29/4, 29/2, 29/3, 105/1, 105/3, 105/4, 105/5,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Elk, obręb 0046 Siedliska, dz. nr: 136/1, 136/3, 136/9, 136/10, 136/11, 138/1, 140/5, 141/1, 141/2, 141/3, 141/4, 141/5, 141/6, 147, 147/1, 148/3, 148/20, 148/10, 148/22, 148/17, 148/24, 149/2, 149/3, 150/2, 150/3, 150/1, 151/4;

2) przeznaczonych do ograniczonego sposobu korzystania w związku z przebudową innych dróg publicznych; przebudową i budową sieci uzbrojenia terenu: elektroenergetycznej, wodociągowej, telekomunikacyjnej i sanitarnej; przebudową i budową urządzeń wodnych i urządzeń melioracji wodnych szczegółowych oraz przebudową zjazdów:

powiat olecki
jednostka ewidencyjna 281304_5 gmina Olecko, obręb 0009 Gąski, dz. nr: 194, 193/1, 189, 188/31, 3262/1, 188/36, 187/3,
powiat elcki
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Elk, obręb 0038 Przytuły, dz. nr: 76, 74, 88, 73/7, 73/6, 39/23, 39/26, 39/1, 71/1, 37/12, 67/1, 63/3, 63/1, 83, 52, 30/1, 29/5, 50/1, 28/7, 28/8, 27, 134/3, 134/1, 134/2, 16/1, 49, 48, 42, 13/2, 43/2, 45/3, 44/1, 44/5, 45/1, 44/6, 44/7, 10, 11, 46/2, 90,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Elk, obręb 0048 Straduny, dz. nr: 336, 585, 338/31, 338/40, 339, 338/25, 338/42, 338/35, 60/4, 60/5, 61/1, 77/2, 77/6, 77/4, 77/37, 77/38, 77/39, 77/22, 77/8, 94, 95, 113, 114, 115/1, 115/2, 115/4, 138, 227, 228, 230, 231/2, 237, 235, 238/1, 268, 276/5, 276/8, 276/9, 276/10, 276/11, 276/12, 278, 318, 288, 289/2, 287, 297/16, 303, 55, 54, 48/3, 47/4, 46, 395, 42/4, 45/6, 8, 166, 167, 168/2, 168/1, 173/2, 182, 183, 189, 190/7, 191/1, 192, 193/2, 208, 209, 211/69, 211/64, 217, 218, 219,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Elk, obręb 0032 Oracze, dz. nr: 613, 35/1, 37, 38/1, 48, 49/1, 50, 51/1, 51/2, 51/3, 612, 611, 55/3, 56/5, 57, 58/1, 58/2, 599/6, 599/1, 599/4, 60, 54/2, 70/1, 71, 72, 76, 97/1, 99/1, 111, 255/1, 224, 125, 126, 128/6, 129/4, 129/2, 131/1, 53/26, 53/3, 53/32, 592/1, 604/7, 597, 53/95, 53/94, 53/93, 53/92, 53/91, 53/51, 53/90, 53/50, 53/49, 53/89, 53/48, 53/88, 53/87, 565/3, 605, 582/5, 582/9, 582/7, 135/3, 618/8, 136/4, 137, 138, 147/6, 146/2, 156/1, 161/1, 161/2, 163/5, 168, 169, 170, 179/2, 149, 180, 152, 181, 188/1, 189/5, 190/4, 218, 195/2, 201/12, 201/4, 201/2, 205, 206, 207, 1/1, 1/5, 1/9, 1/7, 3/4, 3/26, 3/14, 3/6, 3/7, 542,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Elk, obręb 0017 Konieczki, dz. nr: 58/3, 105/1, 105/5, 54/1, 53/2, 28/8, 24/3, 24/4, 23/1, 22/1, 22/4, 22/3, 21, 29/4,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Elk, obręb 0046 Siedliska, dz. nr: 136/1, 136/9, 136/10, 136/11, 136/3, 138/1, 146, 140/5, 141/1, 141/2, 141/3, 142, 147, 148/10, 148/18, 148/11, 148/17, 148/3, 149/2, 151/2;

3) stanowiących teren wód płynących, w związku z art. 20a ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych:

powiat elcki
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Elk, obręb 0038 Przytuły, dz. nr: 32/9, 41/2, 63/2, 53/1,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Elk, obręb 0048 Straduny, dz. nr 207,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Elk, obręb 0032 Oracze, dz. nr 601.

Wobec powyższego informuje się, że w terminie 14 dni od daty podania do publicznej wiadomości niniejszego obwieszczenia strony mogą zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie przy al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, wejście od al. marsz. J. Piłsudskiego, pokój 330, od poniedziałku do piątku w godzinach 12⁰⁰ – 15⁰⁰, po wcześniejszym umówieniu terminu poprzez kontakt e-mailowy: katarzyna.plochocka@uw.olsztyn.pl bądź telefonicznie: (89) 5232 697, a także składać w powyższej sprawie uwagi i wnioski w formie pisemnej, za pośrednictwem poczty tradycyjnej, na adres: Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie, al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, lub za pośrednictwem platformy ePUAP www.epuap.gov.pl, adres skrytki /WMURZADWOJ/ skrytka, albo poprzez platformę e-Obywatel <https://obywatel.gov.pl/ePUAP>.



Fot. arch. Bartłomiej Kubkowski

morza z Kołobrzegu do Szwecji. Od roku przygotowywał się do tego wyzwaniu. Robi to dla siebie i chorych na nowotwory dzieci.

— Trzymajcie za mnie kciuki — mówi Bartłomiej Kubkowski. — Czas to zrobić. Startuję w Kołobrzegu i dopływam do Szwecji bez snu i dodatkowego sprzętu. To będzie walka z zimnem i halucynacjami. Nie ma możliwości, żebym wyszedł z wody. Mam najlepszą ekipę na świecie, która będzie przy mnie. Firma S'ouvre wspiera mnie i wierzy w mój autorski projekt o nazwie ULTRA BALTIC SWIM. Natomiast podczas całej przeprawy wspieramy małych wojowników z Fundacji Cancer Fighters.

BARTEK KUBKOWSKI W WIEKU 15 LAT PRZEPLYNĄŁ NIEGOCIN. WÓWCZAS POKONAŁ TRASĘ OKOŁO 12 KM OD RYDZEWIA DO GIŻYCKA. W WIEKU 21 LAT PRZEPLYNĄŁ CZTERY JEZIORA W CIĄGU 9 GODZIN. WYSTARTOWAŁ W DOBIE I PRZEPLYNĄŁ JEZIORA: DOBSKIE, ŁABAP, DARGIN, KISAJNO, ŻEBY FINISZOWAĆ W ZATOCE TRACZ. POKONAŁ TRASĘ PONAD 40 KM. W WIEKU 27 LAT ZAMIERZA PRZEPLYNĄĆ BAŁTYK.

Bartek Kubkowski swoją przygodę z pływaniem rozpoczął jako mały chłopiec w giżyckim klubie Medyk, a kontynuował w Szkole Mistrzostwa Sportowego

wrocławiu. Dziś jest dyrektorem krajowym polskiej firmy S'ouvre i sportowcem, który stoi przed wielkim wyzwaniem.

— Bartek planuje wyczyn, którego jeszcze nikt nie dokonał — mówi Tomasz Kubkowski, ojciec i menadżer sportowca. — Zgłoszony jest do rekordów Guinnessa. Syn jest bohaterem przedsięwzięcia, ale bez osób, które go zabezpieczają, nic nie zrobi. Są to pozytywnie zakręceny ludzie, jak ja i syn. Od kilku lat Bartek nie pływa wyczynowo. Syn jest teraz bardzo szczęśliwy. Trzeba być pozytywnym wariatem, żeby robić takie rzeczy. Niemożliwe staje się możliwe, jak się w to uwierzy i dąży do tego. Inaczej człowiek skazany jest na porażkę.

Tata będzie towarzyszył synowi podczas ekstremalnej przeprawy. Bartek będzie zmagał się z falami i prądami morskimi, a tata z warunkami na łodzi. Asekuracja zespołu płynącego będzie non stop tuż obok na łodzi. W zespole jest

wielki sportowiec i przyjaciel Bartka Robert Karaś. Podczas pływania Bartek będzie miał kontakt z jednostką, ale nie może wchodzić na statek. Obaj są gotowi do podjęcia wyzwania. Czekają tylko na odpowiednią pogodę i zielone światło.

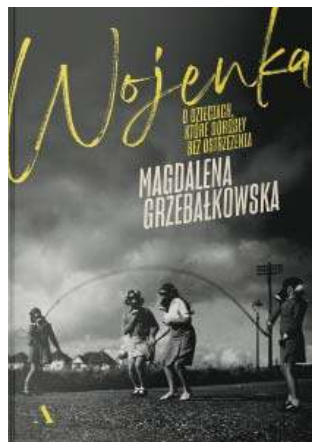
Wpław przez Morze Bałtyckie przepłynął cztery lata temu na krótszej od Bartka trasie Sebastian Karaś. Pływak z Elbląga jako pierwszy na świecie pokonał Bałtyk wpław w sierpniu 2017 r. Wystartował z kołobrzesckiej plaży niedaleko latarni morskiej. Na wyspę Bornholm przytłynął po 28 godzinach i 30 minutach, samodzielnie pokonując dystans 100 km i 804 m. Rok później, w lipcu 2018 r., sztafeta pływacka z Polski jako pierwsza na świecie przepłynęła Bałtyk wpław. Do pokonania miała 170 kilometrów. Pływacy wyruszyli o godzinie 9 z kołobrzesckiej plaży, żeby po 55 godzinach i 34 minutach dotrzeć do szwedzkiego wybrzeża w Kaseberdze.



Bartłomiej Kubkowski ze swoim tatą Tomaszem

Z PÓŁKI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ

O DZIECIACH, KTÓRE DOROSŁY BEZ OSTRZEŻENIA



Wojenka. O dzieciach, które dorosły bez ostrzeżenia to obraz wojny widziany oczami kilkunastoletnich czy kilkunastoletnich jej uczestników. Autorka reportażu, Magdalena Grzebałkowska, dotarła do świadków wydarzeń II wojny światowej i wojny domowej w Hiszpanii. Odszukała ich, teraz już wiekowych ludzi, w Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Rosji, Japonii, Hiszpanii i Polsce. Ich relacje są wstrząsające.

Magdalena Grzebałkowska przedstawia historię kilkunastu dzieci, m.in. małych partyzantów, robotników przymusowych, Japończyków internowanych w Stanach Zjednoczonych, żydowskich chłopców z getta, dzieci wrogów ludu w ZSRR, powstańców warszawskich i sierot, które straciły rodziców w wyniku działań wojennych.

Wojna, obojętnie gdzie się toczy, najbardziej dotyka najmłodszych. Burzy ich dzieciństwo i pozostawia traumę na całe życie. Tak było w przypadku trzyletniego Artura, który został oddany do sierocińca w Gdańsku. Rodzice chcieli, aby wyrósł na dumnego nazistę. Inne dzieci przebywające tam to wojenne sieroty. Poddawane są surowej „tre-surze”. Chodzą głodne i zmarznięte. Artur poznaje prawdę o swojej rodzinie dopiero kilka lat po wojnie. Z matką widzi się tylko raz. Wizyta trwa tylko trzydzieści minut. Kobieta jest obojętna i nie ma głębszych relacji z synem.

Lilia urodziła się w Leningradzie jako córka wroga ludu. Razem z matką została zesłana do obozu w Kazachstanie. W łagrze przebywała do czwartego roku życia. Potem została odesłana do sierocińca. Jest to jej cały świat. Dopiero wszkole dowiaduje się, że są dzieci, które mieszkają z rodzicami i posiadają własne rzeczy. Dziewięcioletnia Lilia ponownie spotyka się z mamą. Niestety dla niej to słowo jest pustym dźwiękiem. Nigdy nie nawiąże z matką silnych więzi. Takich dzieci jak Lilia było tysiące. Potomkowie wrogów ludu byli w radzieckim systemie „programowani” od nowa. Muszą wyrosnąć

na ludzi przyszłości, bez rodzinnych sentymentów.

Dzieci wyrwane z bezpiecznych domów przez działania wojenne są zmuszone szybko dorosnąć. Tak było z dziesięcioletnią Elą, która została wywieziona z mamą do Kazachstanu. Ona również musiała pracować w kołchozie i zdobywać jedzenie. Tak było też z innymi polskimi dziećmi masowo deportowanymi z rodzicami na dalekie rubieże ZSRR. Czekali tam głód, zimno, ciężka praca i choroby. Sieroty trafiały do radzieckich domów dziecka, gdzie były wynaradawiane. Dina Michajłowna Szulkiwicz nic nie wie o swoich rodzicach. Przez wiele lat szukała swoich korzeni. Nigdy nie dowiedziała się prawdy o sobie.

Kolejny rozdział to historia czternastoletnich: „Myszki”, łączniczki w Powstaniu Warszawskim i „Tarzana”, żołnierza Armii Krajowej. Z kolei Zdzisław Tabor był członkiem „Szarych Szeregów”. W książce poznamy też losy szesnastoletniej Władzi wywiezionej na roboty do Rzeszy i chłopca ocalałego z getta. Alex Hershaft przez całe życie szuka odpowiedzi na pytania: „Dlaczego ocalałem, skoro tylu wspaniałych ludzi zginęło? Jaką lekcję należy wyciągnąć z tej tragedii, żeby się więcej nie

powtórzyła?”. Przeżycia Michaela Wiecka, dziecka żydowsko-niemieckiego małżeństwa z Królewca opisane przez autorkę, są również wstrząsające. Wspomnienia Serafina Gonzalesa Martineza budzą współczucie. W czasie wojny domowej w Hiszpanii został ewakuowany z innymi dziećmi do Związku Radzieckiego, do „sowieckiego raju”. Trafił do sierocińca w Leningradzie. Do kraju wrócił dopiero po dziewiętnastu latach.

Niekiedy wojenne losy dzieci były zadziwiające. Gotfryd Grubowski, pseudonim „Fiedia”, jako dwunastolatek był tzw. synem pułku, czyli został przygarnięty przez radzieckich żołnierzy armii pancerniej. Dotarł z nimi aż do Berlina. Osierocony Hieronim Kowalski też znalazł się w rosyjskim wojsku. Później trafił do polskiej armii.

Wojna dotknęła również dzieci na terenach dalekich od frontu. Mały Minoru Tonai i Richard Iseri oraz ich rodzice zostali internowani w obozach po napadzie Japonii na USA. Zabrano im wszystko – domy, przedsiębiorstwa, godność. Wojna odcisnęła piętno również na dzieciach nazistów. Niclas, syn Hansa Franka (w 1939-1945 generalny gubernator okupowanych ziem polskich),

powiedział: „Zawsze będę musiał mierzyć się z ofiarami ojca”.

Reportaż „Wojenka” powstał głównie w oparciu o wspomnienia ludzi, którzy w czasie wojny byli dziećmi. Źródła archiwalne to tylko dopełnienie rozmów z bohaterami książki. Pamięć tych starych już teraz ludzi jest zawodna, dlatego w ich relacjach czasami są jakieś niedopowiedzenia i nieścisłości. Narracja Grzebałkowskiej jest więc też czasami niespójna, cząstkowa, urywana. Autorka nie komentuje opowiedzianych historii. Przede wszystkim stara się wyjaśnić, dlaczego wydarzenia sprzed lat ciągle wpływają na codzienność tych ludzi. Wojna ich ukształtowała. Imre Kertész, węgierski pisarz i noblista, jest twórcą pojęcia „los utracony”, i właśnie taki los przypadł tym dzieciom.

Po przeczytaniu tej książki nasuwa się jedna refleksja. Nie pozwólmy, aby naszym dzieciom przerwano ich dzieciństwo. Pomóżmy tym, które miały nieszczęście doświadczyć wojny.

HANNA TOMASZEWSKA-REICH

Magdalena Grzebałkowska
„WOJENKA. O DZIECIACH,
KTÓRE DOROSŁY BEZ
OSTRZEŻENIA”

Wydawnictwo: Agora



ZACHOROWAŁAM NA ARCHEOLOGIE



Agnieszka Krzemińska, autorka książki, to osoba z pasją, ma-

jąca lekkie pióro i niezwykłą ciekawość w odkrywaniu „skarbów”. Jak pisze o sobie, „zachorowała” na archeologię po przeczytaniu „Bogów, grobów i uczonych” C.W. Cerama oraz „Gdy słońce było bogiem” Zenona Kosidowskiego. Jako licealistka nosiła na szyi torebkę ze zdjęciem maski mumii Tuta. Była stypendystką Ryszarda Kapuścińskiego. Z wykształcenia jest archeologiem śródziemnomorskim.

Jej książka „Grody, garnki i uczeni. O archeologicz-

nych tajemnicach ziem polskich” to pasjonujące, pełne zaskakujących anegdot opowieści. Dotyczą różnych miejsc w Polsce, a ich podstawą są rozmowy ze specjalistami różnych okresów historycznych oraz duży materiał dokumentacyjny.

Czytając całość, spojrzalam na książkę „jednowątkowo” — przyglądałam się szczególnie odkryciom i zdarzeniom z terenów szeroko rozumianych jako dzisiejszy region Warmii, Mazur i Powiśla. A jest tam

dużo „naszych” ciekawostek! Autorka przywołuje np. okoliczności śmierci św. Wojciecha, który został przebit w śnie oszczepem przez okrutnego barbarzyńcę, Bałta. Skąd ta nienawiść Bałtów do misji chrystianizacyjnej? Dlaczego bali się jak ognia nowej religii? I dlaczego ani Szwedom, ani Rusinom nie udało się ich nawrócenie? Pisz o tym Krzemińska, powołując się na badania dr. Marka Jagodzińskiego. W rozdziale o dwuznacznym tytule „Woniejący”

opisuje, jak wielkim zbiorowiskiem pamiątek po dawnych mieszkańcach są latryny. Absolutnym rekordzistą w liczbie pozostawionych i ocalałych wychodków jest Elbląg. A znaleziska pochodzące z dołów kloacznych też są ciekawe: kielichy typu Romer, talerze z mauretańskiej majoliki, mauretański talerz i inne. Dziesiątki latryn przekopał dr. Mirosław Marcinkowski z Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Elblągu. Cuchnące ubrania, które zdejmował po całym

dniu pracy, przypominały mu, czym się zajmował. Osobny rozdział jest związany z odkryciem grobu Kopernika. „Grody, garnki i uczeni” to wymarzona lektura na lato. Jak ktoś zacznie czytać tę książkę do poduszki, nie zaśnie do białego rana.

BB

Agnieszka Krzemińska
„GRODY, GARNKI I UCZENI.
O ARCHEOLOGICZNYCH
TAJEMNICACH ZIEM
POLSKICH”

Wydawnictwo Literackie

INWESTYCJE = POSTĘP

Powiat nowomiejski inwestuje w oświatę i drogi. Łatwo się o tym przekonać, obserwując sukcesywnie rozbudowywane placówki oświaty podlegające starostwu i remontowane drogi. O przybliżenie ostatnich przedsięwzięć powiatu poprosiliśmy starostę Andrzeja Ochłaka.

— Zespół Szkół Zawodowych w Kurzętniku jest placówką, która oferuje szeroki wachlarz kierunków kształcenia. Z tej racji cieszy się sporym zainteresowaniem młodzieży. Niebawem szkole przybędzie nowej „przestrzeni życiowej”...

— Kończymy właśnie inwestycję, która polega na rozbudowie budynku Zespołu Szkół Zawodowych w Kurzętniku. Przedsięwzięcie, którego inwestorem jest powiat nowomiejski, obejmuje swoim zakresem nadbudowę części budynku jednokondygnacyjnego o jedną kondygnację oraz dobudowę części dwukondygnacyjnej. Powstała część dydaktyczna pomieszczeń sześć klas ogólnolekcyjnych, z których korzystać będzie mogło 144 uczniów. Powstanie węzeł sanitarny, w tym łazienki dla uczniów i osób z niepełnosprawnościami, zaplecze dla nauczycieli, schowek porządkowy oraz garaż i pomieszczenie gospodarcze. Powierzchnia użytkowa obiektu zwiększy się o 790 metrów kwadratowych. Dodam, że rozbudowa jest spójna z istniejącą zabudową i przedłuża ciąg komunikacyjny, który stanowi istniejący łącznik, a także jest integralną częścią obiektu. Inwestycja jest ważnym zadaniem pod względem strategicznym i rozwojowym, ponieważ pozwoli na poprawę warunków kształcenia zawodowego. Będzie dostosowana do wymogów prawidłowego funkcjonowania placówki. Niewątpliwie poprawi też komfort edukacji, zwiększy się bezpieczeństwo i usprawni funkcjonowanie placówki z korzyścią przede wszystkim dla młodzieży. Nabór kandydatów na rok szkolny 2022/2023 udowodnił, że szkoła cieszy się ogromnym zainteresowaniem wśród przyszłych uczniów. Inwestycję dofinansowano ze środków Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w wysokości ponad 3 milionów złotych.

— Przebudowy doczekał się również budynek Powiatowego Środowisko-



foto: Stanisław R. Ulatowski

Andrzej Ochlak, starosta powiatu nowomiejskiego

wego Domu Samopomocy w podnowomiejskim Pacóltowie...

— Ta inwestycja została zakończona już w ubiegłym roku. Nastąpiła przebudowa budynku użyteczności publicznej położonego przy ul. Skrajnej w Pacóltowie. Był to pierwszy etap prac, realizowany przez Powiatowy Środowiskowy Dom Samopomocy, który jest jednostką organizacyjną powiatu nowomiejskiego. Obecnie PŚDS przygotowuje się do realizacji drugiego etapu inwestycji, czyli dokończenia standaryzacji ośrodka i dostosowania do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Zakończenie prac planuje się w tym roku. Pod koniec czerwca 2022 roku nastąpiło otwarcie ofert w celu wyłonienia wykonawcy zadania, jednak wszystkie złożone propozycje znacznie przekroczyły kwotę, którą jednostka przeznacza na wykonanie zadania. Dalsze decyzje odnośnie wyłonienia wykonawcy mają zapasć niebawem. Inwestycja otrzymała dotację ze środków budżetu państwa, przyznanych przez wojewodę warmińsko-ma-

zurskiego w formie dotacji celowej na rozwój sieci ośrodków wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi.

— Nową nawierzchnię położono na ważnej dla lokalnej komunikacji drodze powiatowej biegnącej przez teren gminy Biskupiec Pomorski i częściowo gminy wiejskiej Nowe Miasto...

— Powiat nowomiejski złożył wniosek o dofinansowanie w ramach Funduszu Dróg Samorządowych (obecnie Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg) już w sierpniu 2020 roku. Zadanie to obejmowało przebudowę drogi powiatowej Krotoszyny – Szwarcenowo – Wonna, aż do granicy z powiatem iławskim. Roboty praktycznie zostały zakończone i nastąpił odbiór techniczny drogi. Trasa ta jest niezmiernie ważnym szlakiem komunikacyjnym, który biegnie z powiatu brodnickiego w kierunku Iławy. Odcinek objęty przebudową liczył ponad 11 kilometrów. Głównym celem, który nam przyświecał, była poprawa złego stanu technicznego drogi poprzez wymianę nawierzchni oraz

zwiększenie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Nadmienię, że roboty objęły przebudowę zjazdów do istniejących posesji, a także budowę chodników przez wsie Szwarcenowo i Wonna. Wartość robót wyniosła ponad 8,7 miliona złotych. Dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg wyniosło trochę ponad 5,7 miliona złotych. W związku z przebudową drogi otrzymaliśmy pomoc finansową z gminy Biskupiec w wysokości niespełna 1,6 miliona złotych oraz gminy Nowe Miasto Lubawskie w wysokości 25 tysięcy złotych.

— Zmodernizowany będzie również ostatni odcinek drogi gruntowej w Ostrowitem, która jest pod zarządem powiatu nowomiejskiego. Mieszkańcy oczekują tej inwestycji, kiedy rozpoczną się prace?

— Jest to inwestycja, której oczekiwali mieszkańcy. Właśnie rozpoczęły się prace na niespełna dwukilometrowym odcinku drogi Ostrowite — Górale, które znajdują się już w powiecie brodnickim. Nasza inwestycja zakłada wykonanie nawierzchni z mieszanek mineralno-bitumicznych wraz z poboczem z nawierzchni gruntowej oraz przebudowę istniejących zjazdów do posesji znajdujących się wzdłuż drogi. Wymienione zostanie oznakowanie pionowe, a także wybudowany będzie niedługi chodnik z kostki betonowej. Przebudowa możliwa była dzięki środkom finansowym Rządowego Funduszu Polski Ład. Wartość dofinansowania, które otrzymaliśmy, wynosi ponad 2,5 miliona złotych. By zrealizować inwestycję, powiat otrzyma również pomoc finansową z gminy Biskupiec (na terenie której jest droga) w wysokości 81 tysięcy złotych. Dodam, że całkowita wartość robót to 2,7 miliona złotych. Zgodnie z umową zawartą z wykonawcą termin zakończenia inwestycji planuje się na koniec września 2022 roku.

— Dziękuję za rozmowę.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

TO KOLEJNY TEKST Z NASZEGO SAMORZĄDOWEGO CYKLU. OSTATNIO OPUBLIKOWALIŚMY:

Maciej Romanowski, starosta powiatu elbląskiego: Robimy to, co ważne dla ludzi
Robert Wróbel, Rada Miasta Mrągowa: Nie będę nigdy głosował wbrew sobie
Piotr Piątek, wójt gminy Kurzętnik: Pomysłów i planów na inwestycje przybywa
Piotr Zwaliński, wójt gminy Dąbrówno: Mam taką zasadę – nic na siłę
Sebastian Cichocki, wójt gminy Iłowo-Osada: Determinacja przynosi efekty
Andrzej Szymborski, burmistrz Pisz: W wyjście z za- paści trudno było uwierzyć
Andrzej Bezdziecki, wójt gminy Kalinowo: Mamy tu miejsca, przy których Dowspuda się chowa
Janusz Zaborowski, radny rady miasta w Iławie: Wróci- tem. Cieszę się
Marek Jasudowicz, wójt gminy Giżycko: Wójtem się bywa, a człowiekiem jest
Marzanna Pojawa-Grajewska, starosta powiatu oleckiego: Małymi kroczkami idziemy do przodu

Andrzej Dycha, wójt gminy Bartoszyce: Znalazłem receptę na sukces
Zbigniew Lichuszewski, wójt gminy Rychliki: Chcę spełnić oczekiwania wybor- ców
Grzegorz Wieczorek, wice- prezydent Olsztyna: Chciał- bym, żeby Olsztyn stale się rozwijał

Mariusz Kupczyński, radny powiatu iławskiego: Radny w dwóch mundurach
Zbigniew Włodkowski, burmistrz Orzysz: Róbmy po prostu swoje
Łukasz Zakrzewski, radny Rady Miejskiej w Giżycku: Za- wsze po stronie mieszkańców
Wojciech Rejterada, prze- wodniczący komisji oświaty Rady Miejskiej w Olecku: Radni apelują do ministra
Marta Kamińska, wójt gminy Barciany: Od marzeń nie płaci się podatków
Karol Motyka, starosta bra- niewski: Powiat braniewski inwestuje
Elżbieta Zabłocka, radna z Bartoszy: Jestem kon- struktywną opozycją
Józef Maciejewski, wójt gminy Sorkwity: Dzień pracy zaczynam od objazdu gminy

Wiesław Śniecikowski, burmistrz Pastęka: Dla nas Pastęk zawsze jest „naj”
Tomasz Woźniak, radny miejski z Iławy: Radny bez garnituru

Piotr Feliński, burmistrz miasta i gminy Ruciane-Nida: Dziś mogę pochwalić się sukcesami

Arkadiusz Dobek, wójt gminy Biskupiec: Celem nadrzędnym są inwestycje dla mieszkańców
Radny Ireneusz Dzienisiewicz z Ełku: Lubię tę dynami- kę zdarzeń

Radny Adrian Godlewski z Ostródy: Czas zmarnowany na kłótnie

Radostaw Król, wójt gminy Wydminy: Gmina Wydminy to moje miejsce

Jarosław Kuczyński, wójt gminy Wieliczki (powiat olecki): Na razie wszystko pod kontrolą

Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda: Nie ma to jak w Stawigudzie

Stanisław Bułajewski, bur- mistrz Mrągowa: Temat kolei wjechał na nowe tory

Zbigniew Nadolny, starosta bartoszycki: Nie boimy się rozmawiać o problemach

Alicja Kotakowska, wójt gminy Świętajno: Nasi miesz- kańcy mają ogromne serca

Andrzej Nowicki, starosta piski: Nasze plany są kon- kretnie i realne

Krzysztof Harmaciński, wójt gminy Iława: Sam bym niczego nie zrobił

Marcin Paliński, starosta nidzicki: Nowoczesny powiat nidzicki

Bogusław Fijas, wójt gminy Ostróda: Dobre miejsce na dom i biznes

Jacek Kostka, burmistrz Górowa Iławeckiego: Zawsze ważna jest dobra współpraca

Michał Kochanowski, sta- rosta kętrzyński: Jest dwa razy więcej pracy

Tomasz Waruszewski, wójt gminy wiejskiej Nowe Miasto Lubawskie: Inwestycje trwa- ją cały czas

Andrzej Abako, olsztyński starosta: Warmia pozytyw- nie i perspektywicznie

Marek Chojnowski, starosta powiatu ełckiego: Kieruje samorządem i śpie- wa gospel

Piotr Rakoczy, wójt gminy Janowiec Kościelny: W Ja- nowcu Kościelnym warto inwestować

KAŻDY MOŻE BYĆ SUPERMANEM

3-letni Jaś z Kętrzyna uwielbia Supermana. Jego rodzice wierzą, że superbohaterów można spotkać wśród nas. Takich zwyczajnych, bez pelerynek, za to z sercami pełnymi Mocy. Właśnie takich potrzebuje teraz ich synek. Okazało się bowiem, że chłopiec ma nowotwór złośliwy. Jaś walczy o życie...



**WOJCIECH
CARUK**

w.caruk@
gazetaolsztynska.pl

Milena i Dawid Korschenrich tę majówkę zapamiętają na długo. - Jeszcze niedawno wiedliśmy spokojne, szczęśliwe życie. Wszystkie problemy i przeszkody udawało nam się szybko przezwyciężać. Cieszyliśmy się sobą, spędzaliśmy wspólnie czasem, a patrzenie, jak dorasta nasze dziecko, dawało nam najwięcej radości. Proza naszej codzienności została jednak brutalnie przerwana - mówią ze smutkiem.

2 maja ich 3-letni syn Jan zaczął uskarżać się na przeszywający ból całego ciała. Chłopiec z bólu nie mógł nawet leżeć, nie mówiąc o chodzeniu. - Problem był nawet, żeby go wziąć na ręce - opowiada Dawid Korschenrich. Rodzice zawieźli chłopca na SOR Szpitala Dziecięcego w Olsztynie. Tam przeprowadzono szereg badań. Po dwóch dniach lekarze postawili diagnozę - nowotwór złośliwy zwany neuroblastomą. U Jasia jest on już w czwartym stadium zaawansowania, pojawiły się przerzuty, a organizm chłopca jest zajęty już w 70%. Dodatkowym problemem jest

fakt, że w Polsce leczenie neuroblastomy nie jest zaawansowane. Mimo to rodzice nie załamali rąk i rozpoczęli intensywną walkę o życie syna. - Łzy i przerażenie musieliśmy szybko zamienić w działanie! Natychmiast przewartościowaliśmy nasze życie, jako główny cel stawiając życie naszego dziecka - dodają zgodnie.

Maluch wciąż ma szansę na powrót do zdrowia. - Janek został poddany mocnej skojarzonej chemioterapii, jesteśmy w trakcie jej podawania. Oprócz tego ze względu na stan zaawansowania choroby i dodatnią mutację genu NMYC jest duże ryzyko, że organizm będzie oporny na leczenie - informują rodzice. Jaś przebywa cały czas wolsztyńskim szpitalu. Na zmianę są z nim mama i tata. Jak mówi pan Dawid, bardzo silna chemioterapia zaczyna przynosić pierwsze efekty - guz zaczyna się powoli cofać. Jednak do pełnego wyzdrowienia niezbędne jest leczenie za granicą. Rodzice znaleźli specjalistyczną klinikę w Barcelonie. Niestety koszt przekracza możliwości finansowe rodziny. Potrzebna jest kwota prawie 2 mln złotych. Mimo, że oboje mają normalną pracę, to nie stać ich na taki wyda-



foto: archiwum rodziny

Każdy może pomóc 3-letniemu Jasiowi i wesprzeć go w najtrudniejszej walce - walce o życie

tek. Na szczęście okazało się szybko, że mają wokół siebie wspaniałych ludzi.

O chorobie Jasia bardzo szybko stało się głośno w Kętrzynie i okolicach. Winternecie ruszyła zbiórka pieniędzy na portalu www.siepomaga.pl (wystarczy wpisać w wyszukiwarce na tej stronie: „walka Janka”) oraz licytacje na Facebooku w grupie „Licytacje dla Jasia”. W pomoc zaangażowało się wiele instytucji i osób prywatnych. Akcję w swojej remizie przygotowali druhowie z OSP Barciany, zasilając konto zbiórki kwotą ponad 1600 złotych. Szkoła Podstawowa w Windzie (gm. Barciany) zebrała ponad 7000 złotych. 23 czerwca kiermasz słodkości zorganizowała też szkoła w Mołtajnach (gm. Barciany) zbierając 2700 złotych. 25 czerwca na placu w Rodelach (gm. Barciany) odbył się piknik, w programie którego były m.in. pokazy OSP i Straży Granicznej, atrakcje dla dzieci, grill i zabawa taneczna. 24 i 26 czerwca podczas Dni Kętrzyna w kętrzyńskim amfiteatrze wolontariusze z miejscowego Centrum Wolontariatu zebrali ponad 3100 złotych. Pieniądze zbierano również podczas Dni Węgorzewa (2090,57 zł). To

tylko kilka z wielu zorganizowanych akcji. Kolejne są w planach. Od lipca w aż dwustu punktach staną puszki stacjonarne. 10 lipca lipcu specjalne wydarzenie na strzelnicy w Gałwunach (gm. Kętrzyn) przygotowuje Klub Strzelecki „Alfa” Kętrzyn, a 30 lipca odbędzie się charytatywny event w Barcianach. Sprawą zainteresowały się już wstępnie niemal wszystkie ogólnopolskie telewizje, a do pomocy włączył się m.in. Marcin Meller. Efekt już jest widoczny - do tej pory (stan na 5 lipca godz. 8.00) udało się zebrać już 265 457 złotych. Można też wysłać specjalnego sms-a na numer 75365 (6,15 zł z VAT) o treści: 0208660.

Jaś po krótkim pobycie na przepustce w domu w miniony weekend, 4 lipca ponownie trafił do szpitala. Rozpoczął kolejny cykl chemioterapii. Trzylatek jest wielkim fanem superbohaterów Marvela i DC Comics. - Uwielbia Supermana i Spider-Mana. Sam też jest bohaterem. Dziecko ma silny organizm i się nie poddaje. Dlatego tak bardzo liczymy na pomoc w walce o życie naszego synka. Teraz każdy może stać się dla niego Supermanem, tylko takim bez peleryny - mówi Dawid Korschenrich.

DEKALOG WYCHOWANIA WEDŁUG RZECZNIKA PRAW DZIECKA

Wychowuj, opierając się na wartościach, dbaj o więzi rodzinne, ucz dziecko okazywania szacunku, podaruj mu jak najwięcej swojego czasu i bezwarunkową miłość...

Podczas III Ogólnopolskiego Kongresu „Wychowanie trwa wiecznie - Rodzina źródłem dobra” jego organizator Rzecznik Praw Dziecka Mikołaj Pawlak, Minister Rodziny i Polityki Społecznej Marlena Małag oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych podpisali Dekalog Wychowania.

- To zbiór zasad, których warto się trzymać, by być dobrym ojcem, matką, by nasze dzieci miały zapewnione jak najlepsze warunki rozwoju i rodzinę, w której będą pewne bez-

pieczeństwa, miłości rodziców, własnych możliwości i talentów. Dobrze jest mieć taki zbiór dobrych praktyk zawsze pod ręką - wyjaśnia sens Dekalogu Wychowania Rzecznik Mikołaj Pawlak.

Kongres pod Patronatem Honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy został zorganizowany przez Rzecznika Praw Dziecka, Kolegium Jagiellońskie i Fundację Życie, przy współudziale Ministra Edukacji i Nauki Przemysław Czarnka oraz



foto: Pixabay

Minister Rodziny i Polityki Społecznej Marleny Małag.

DEKALOG WYCHOWANIA

1. Wychowuj dziecko, opierając się na wartościach,

ucząc je okazywania szacunku oraz dostrzegania dobra, piękna, miłości w sobie i w innych.

2. Podaruj dziecku jak najwięcej swojego czasu

i zaangażowania - bądź z nim, słuchaj i rozmawiaj.

3. Zadbaj o siebie, pielęgnuj swoje więzi rodzinne - dzieci potrzebują kochających się rodziców: mamy i taty.

4. Wspieraj, inspiruj i towarzyszysz, ale nie wyręczaj - w ten sposób nauczysz swoje dziecko samodzielności.

5. Zapewnij dziecku bezpieczeństwo, zarówno fizyczne, jak i psychiczne - jasno określaj wymagania, granice i zasady, ale przede wszystkim bądź dostępny dla dziecka.

6. Buduj relacje - okazuj uczucia i rozmawiaj o nich, bądź wiarygodny.

7. Daj przykład i bądź autorytetem - niech Twoje słowa mają odzwierciedlenie w czynach, a czyny stanowią dla dziecka inspirację do działania.

8. Daj sobie i dziecku prawo do błędów, unikaj porównywania - niepowodzenia kształtują charakter i uczą mierzenia się z trudnościami.

9. Rozwiązuj konflikty - ich niezrozumienie i unikanie pogarszają relacje. Bądź przy dziecku i odpowiadaj na jego pytania, przepraszaj i wybaczasz.

10. Kochaj bezwarunkowo.

ŹRÓDŁO: RZECZNIK PRAW DZIECKA

WIĘZI RODZINNE MAJĄ WIELKĄ SIŁĘ

— Największą radością jest dla mnie moja rodzina, mąż, dzieci. Myślę, że bez rodziny człowiek jest ubogi, traci to, co najważniejsze — mówi Patrycja. Dziewczyna w młodym wieku straciła mamę, dziś sama jest mamą i stara się być dobrym rodzicem. Nie zapomina przy tym o spełnianiu swoich marzeń.



**JOANNA
KARZYŃSKA**
j.karzyńska@
gazetaolsztynska.pl

Patrycja Dąbkowska ma 26 lat, pochodzi z okolic Olsztyna, a od dwóch miesięcy mieszka w Warszawie. Ma dwójkę wspaniałych dzieci: 5-letnią Agnieszkę i rocznego Krzysia. Jest dumną mamą i szczęśliwą żoną Dariusza. Obecnie jest pełnoetatową mamą, która każdą wolną chwilę poświęca na aktywność fizyczną. A na dodatek jest optymistką, która swoim podejściem do życia zaraża już niejednego człowieka.

— Jestem szczęśliwą i spełnioną mamą. W zasadzie niczego do pełnienia tej roli mi nie brakuje, poza czasem — śmieje się pani Patrycja. — Wiem, że nie jestem sama w macierzyńskim matriksie. Jestem też w dużo bardziej komfortowej sytuacji w porównaniu z mamami, które wychodzą z rana z domu i wracają późnym wieczorem. Ten etap życia mam już za sobą i jeśli narzekam na brak czasu, to zawdzięczam to tylko i wyłącznie sobie, swojej organizacji czasu, narzuceniu ilości zadań i ustaleniu priorytetów. Wybory, których dokonuję w ostatnich latach, oparte są o nasze rodzinne preferencje, a styl życia dostosowuję do rytmu dzieci i domu. Poza tym życie toczy się normalnie, jak u większości rodzin, tyle że u nas jest głośno, wesoło, dynamicznie, energetycznie i tak zwyczajnie fajnie. Oczywiście problemy dnia codziennego nas nie omijają, a logistyka i organizacja życia naszej rodziny przyprawia czasem o ból głowy i niemały stres. Doceniam jednak to, co mam, ponieważ ten model rodziny bardzo mi odpowiada ze wszystkimi jej blaskami i cieniami.

STRACIŁA MAMĘ W WIEKU 13 LAT

Mama pani Patrycji zmarła młodo — miała 32 lata, a jej córka zaledwie

13 lat. To był trudny czas. Był bunt, poczucie niesprawiedliwości... Jednak mama Patrycji każdego dnia mówiła córce o tym, że musi być silna. Przekazywała jej rady, mówiła o swoich uczuciach, przygotowywała do swojego odejścia. W tym trudnym czasie tata był największym oparciem Patrycji. Był głową rodziny i dzielnie stawiał czoło wszystkim problemom. Potrafił iść z Patrycją na cmentarz, godzinami siedzieć i opowiadać o pierwszym spotkaniu, ślubie i oczekiwaniu na córkę. Oglądał z nią zdjęcia, wspominał i tłumaczył, że życie musi toczyć się dalej, i że mama chciałaby, by Patrycja była szczęśliwa.

— Mama zawsze była dla mnie bardzo ważną osobą i przede wszystkim jej zawdzięczam to, jaka jestem i gdzie jestem — tłumaczy. — Długo nie umiałam się pogodzić z jej odejściem i było mi bardzo trudno, bo zawsze byliśmy związane ze sobą. Do dziś pamiętam nasze wspólne spacerki, pieczenie ciasteczek, rozmowy o życiu. Nawet kiedy choroba nowotworowa mi ją odbierała, zawsze mówiła, że jestem najlepszym, co jej się w życiu przytrafiło. Każdego dnia przygotowywała mnie do swojego odejścia i obiecywała, że będzie zawsze przy mnie... I wiem, że tak jest. W najważniejszych momentach mojego życia: ślubie, narodzinach dzieci czuję, że jest obok... Myślę, że moje relacje z mamą mają wpływ na to, jaką sama jestem matką i jakie mam więzi z własną córką. Moja mama jest w naszej rodzinie dobrym aniołem, który nas chroni...

SCHUDŁA PONAD 20 KILOGRAMÓW

Pani Patrycja aktywność fizyczną rozpoczęła przed pierwszą ciążą. Zaczęła ćwiczyć i biegać. Z czasem jej sylwetka nabrała kształtu i jędrności. Kiedy dziewczyna zaszła w pierwszą ciążę, cały czas ćwiczyła. Podczas drugiej



Dzieci to moje największe szczęście i motywacja do działania

cięży pani Patrycja przytyła ponad 30 kilogramów. Po drugim porodzie udało się jej zgubić 10 kilogramów, ale i tak nie czuła się dobrze.

— Czułam się źle z tymi nadmiernymi kilogramami — przyznaje kobieta. — Było mi ciężko, trudność sprawiało mi schylanie się, ubieranie dzie-

ciom obuwia. Nic mi się nie chciało robić. W końcu podjęłam decyzję, że trzeba coś zmienić w życiu.

Początkowo szukała inspiracji w internecie, na płytach. Wtedy znalazła ćwiczenia z Ewą Chodakowską. To ona stała się wzorem, który pani Patrycja zaczęła naśladować.

— Ewa Chodakowska pokazuje, że najpierw trzeba pokochać siebie — mówi młoda mama. — Trzeba w życiu mieć cel i do niego dążyć. Tak też się stało. Z optymizmem rozpoczęłam ćwiczyć, choć początki nie były łatwe. Przez rok schudłam 21 kilogramów. Ale nie zamierzam na tym poprzestać i nie chodzi już o zrzucenie kilogramów, tylko o dobre samopoczucie i zdrowy tryb życia.

Młoda mama codziennie znajduje czas na ćwiczenia. Dzieci z zaciekawieniem patrzą na mamę i starają się naśladować to, co robi.

— Uwielbiam obserwować rozwój moich dzieci: jak pokonują przeszkody, uczą się, śmieją, przeżywają, martwią, pomagają czy dzielą sobą ze światem — mówi. — To czyni mnie

marzeniami i troskami. Rozumieją, że dopełnieniem definicji szczęśliwej mamy jest to, że potrzebuję też czasem zająć się sobą, zadbać o swój rozwój osobisty, własne zdrowie, dobre samopoczucie i relacje z innymi. Podobnie jest z moim mężem — mam w nim ogromne wsparcie i to daje mi motywację, by dalej robić to, co kocham.

W POGONI ZA MARZENIAMI

Pani Patrycja ma też wielkie marzenie. Chciałaby wrócić za kilka lat na Mazury, wybudować dom i założyć bloga dla mam. Dążenie do tego napędza ją do działania. Mąż z podziwem patrzy na żonę i zgadza się na jej wszystkie założenia. Też pochodzi z Mazur i — podobnie jak żona — chciałby wrócić na swoje „stare śmieci”. Oboje mają wspólny cel: wychować dobrze dzieci i wybudować dom, w którym całą rodziną będą szczęśliwi.

— Czyż nie jest tak, że marnujemy czas swojego życia, który już nigdy nie powróci? Gdy ma się dzieci, to bardzo dobrze widać: tak szybko rosną i się uczą... Jaki mamy im przykład, to takimi dorosłymi ludźmi prawdopodobnie się staną — tłumaczy pani Patrycja. — Jeśli narzekamy, mamy negatywne nastawienie do życia, cały czas się smucimy, zwlekamy z podjęciem decyzji, która sprawiłaby, że nasze życie stanie się lepsze... Zwlekamy z realizacją marzeń, boimy się wyjść przed szereg, boimy się reakcji innych... Ale dlaczego? Przecież za 100 lat na pewno już nas tu nie będzie... A co marzeniami? Do piachu z nimi? Na to pytanie już każdy sam sobie musi odpowiedzieć... Ja wciąż biegnę za swoimi marzeniami. Spełniam je, bo chcę rano budzić się z uśmiechem na ustach i świadomością, że chcę to móc! Robię to, bo dzięki temu moja rodzina jest szczęśliwa, a to dla mnie najważniejsze!



**UDAŁO JEJ SIĘ
SCHUDNĄĆ
PONAD 20
KILOGRAMÓW.**

szczęśliwą, ale najbardziej cieszy mnie, że moje dzieci rozumieją, że mama to nie tylko miłość, troska, oparcie, pomocna dłoń, poczucie bezpieczeństwa, ale też partnerka, córka, siostra, przyjaciółka, a przede wszystkim odrębna istota z własnymi potrzebami, pragnieniami,

MAESTRO Z TORONTO PAMIĘTA O WARMII

Urodzony w Lidzbarku Warmińskim dyrygent dr Andrzej Rozbicki swoją miłość do muzyki okazał już w wieku trzech lat, kiedy bawiąc się w chowanego, znalazł kryjówkę w futerale na akordeon i tam... zasnął. Łatwo się domyśleć, jakie to wywołało poruszenie.



**EWA
LUBIŃSKA**
e.lubinska@
gazetaolsztynska.pl

Czas spędzony w Lidzbarku Warmińskim artysta wspomina z ogromnym sentymentem. Sentyment ten przebiega ze stronic jego książki biograficznej pod tytułem „Maestro z Toronto”, którą wydał w ubiegłym roku. Z Toronto, bo tam teraz mieszka, ale nie zapomina o ukochanej Warmii.

Kilka tygodni temu pan Andrzej miał w lidzbarskiej Miejskiej Bibliotece Pedagogicznej „Oranżeria Kultury” spotkanie autorskie. Przybyli na nie między innymi koledzy dyrygenta ze szkolnej ławy. Było wiele wspomnień i wzruszających chwil.

Andrzej Rozbicki w Lidzbarku Warmińskim się urodził i tutaj spędził dzieciństwo, chociaż jego rodzice nie pochodzą z Warmii. Oboje przyjechali, jak wielu innych po drugiej wojnie światowej, na „ziemię odzyskaną”. Przybyli spod Warszawy. Ojciec pana Andrzeja urodził się w Poświętnem pod Wołominem, a mama w Starej Wsi pod Otwockiem. Jednak spotkali się i pokochali w Lidzbarku Warmińskim i tutaj na świat przyszedł przyszły dyrygent, który, jak wspomina, wcale nie palił się do nauki w szkole muzycznej, wołał bowiem kopać piłkę.

— Na lekcje przychodziłem spocony i często utylany w błocie — wspomina

w swojej biografii. — Moja edukacja muzyczna zaczęła się więc od „łania po łapkach” i mycia mydłem, które leżało na końcu klawiatury.

Tak wyglądały pierwsze lekcje gry na fortepianie pana Andrzeja. Trzeba przyznać, że tato przyszłego dyrygenta odznaczył się niezwykłą cierpliwością i poświęceniem. Do ogniska muzycznego, które znajdowało się po drugiej stronie miasta, woził syna rowerem.

— Później jeździłem już sam — opowiada w biografii pan Andrzej. — Raz w tygodniu odbywały się próby orkiestry akordeonowej i wtedy musiałem wozić, przywiązany do ramy roweru, mój studniobasowy akordeon firmy Weltmeister. Wziąć natomiast ciągnąłem przez całe miasto instrument na sankach.

Trudno to sobie teraz wyobrazić w czasach wszechobecnych samochodów.

Wracając do wczesnego dzieciństwa pana Andrzeja, warto wyjaśnić, że zamiłowanie do muzyki nie wzięło się u niego znikąd. Nieprzypadkowo bowiem w mieszkaniu rodziców znajdował się futerał od akordeonu, w którym to jako trzylatek ukrył się podczas zabawy w chowanego. Głowa rodziny — Henryk Rozbicki grywał na akordeonie i na skrzypcach.

Pan Andrzej wspomina, jak bardzo pracowity był jego tata. Pracował w zakładzie mleczarskim, a po pracy zajmował się ho-



Fot. Arch. Oranżerii

Spotkanie autorskie w Lidzbarku Warmińskim miało serdeczny charakter. Obok dyrygenta stoi dr Hania Zajackiewicz

dowlą zwierząt (kurczaków i nutrii, na które panowała wówczas moda) i działką. Rosły na niej między innymi owocowe drzewa i oczywiście warzywa. Rodzice ciężko pracowali, by łączyć pieniądze na budowę domu, a dzieci pomagały, jak umiały. Pan Andrzej był także u brata mamy na wsi w pobliskim Strykowie. Tam miał swój pierwszy publiczny występ.

— W sobotnie wieczory we wsi odbywała się zabawa — wspomina na łamach biografii. — Grał zespół, zwykle trzyosobowy: akordeon, skrzypce i perkusja. Kiedy muzycyści mieli przerwę, dostawałem szansę zaprezentowania swoich umiejętności gry na akordeonie.

Kto by wtedy przypuszczał, jak wspaniale potoczy

się kariera muzyczna, teraz doktora, Andrzeja Rozbickiego?

Z Lidzbarkiem Warmińskim rozstał się, kiedy rodzice postanowili wrócić w swoje rodzinne strony. Był to czas, kiedy pan Andrzej zaczynał naukę w szkole średniej. Najpierw chodził do Liceum Pedagogicznego w Warszawie, jednocześnie ucząc się w wieczorowej szkole muzycznej. Później ukończył Akademię Muzyczną im. Fryderyka Chopina w Warszawie, gdzie studiował równolegle na dwóch wydziałach — pedagogicznym z dyrygenturą chóralską i instrumentalnym w klasie fagotu.

Już podczas studiów był bardzo aktywny. Nie opuścił także po nich i na-



**DR ANDRZEJ
ROZBICKI TO
DYRYGENT,
WYKŁADOWCA,
PEDAGOG
I NIESTRUDZONY
POPULARYZATOR
POLSKIEJ
MUZYKI W USA
I KANADZIE, GDZIE
MIESZKA.**

Tak też było w sierpniu 2018 roku w Lidzbarku Warmińskim, kiedy to odbył się Polsko-Amerykański Koncert Przyjaźni. Dr Andrzej Rozbicki dyrygował wówczas orkiestrą, która przyjechała z Waszyngtonu i zagrała dla ponad dwóch i pół tysiąca słuchaczy. Był to pamiętny koncert, który zorganizowano w odnowionym amfiteatrze miejskim. Był to również rok, w którym miasto obchodziło swoje 710. urodziny.

Mieszkańcy Lidzbarka Warmińskiego doskonale go pamiętają i bardzo lubią pana Andrzeja, nie więc dziwnego, że spotkanie autorskie z nim, które odbyło się w czerwcu, także cieszyło się powodzeniem.

Dr Andrzej Rozbicki stopień doktora sztuk muzycznych w dyscyplinie artystycznej: dyrygentura uzyskał w 2007 roku w Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie. Mieszka w Kanadzie. Pojechał tam już w 1985 roku i od tamtej chwili pracuje w kanadyjskich szkołach. Poza tym, jak wspominał Bogusław Kaczyński, popularyzuje polską muzykę i kulturę. Między innymi prowadził z wielkimi sukcesami polskie chóry. Od 1994 roku pracuje nieprzerwanie założona przez niego Celebrity Symphony Orchestra w Toronto. O jego działalności można napisać dużo. Miejsca by nie starczyło. Nic więc dziwnego, że jego biografia ma niemal 300 stron.



Fot. Mariola Adela Karpowicz

Polsko-Amerykański Koncert Przyjaźni w lidzbarskim amfiteatrze



TO RZECZYWISTOŚĆ INSPIRUJE PISANIE

Nie da się pisać książki, nie umieszczając w niej choćby cząstki siebie. Robi się to bardziej lub mniej świadomie, rozdzielając swoje cechy i spostrzeżenia między bohaterów – mówi Zuzanna Gajewska, autorka kryminału „Burza”, którego akcja toczy się w Młynarach.

Zuzanna Gajewska pojawiła się w świecie literackim niczym burza. Jest pisarką, blogerką i promotorką czytelnictwa w jednym – jak nie czyta, to pisze, a jak nie pisze, to rozdaje książki na ulicy i zaraża innych miłością do literatury. O pracy nad swoją książką opowiadała ostatnio podczas spotkania autorskiego w Bibliotece Elbląskiej. Znami również rozmawia o „Burzy” i pisaniu (nie tylko) książek.

– Po przeczytaniu twojej książki mogę stwierdzić, że moje horyzonty się poszerzyły – nigdy wcześniej nie słyszałam o takim zawodzie, jak tanatocosmetolog (inaczej osoba przygotowująca zwłoki do pogrzebu – przyp. red.). Skąd pomysł, by właśnie takim zawodem zajmowała się Ewelina Zawadzka – główna bohaterka „Burzy”?

– Zależało mi na wprowadzeniu nowego bohatera, w tym przypadku bohaterki, do powieści kryminalnej. Pomyślałam, że w przypadku zbrodni, a konkretniej – śmierci – gdzieś na końcu tej układanki i listy osób przy niej pracujących, za policjantami, prokuratorem, lekarzem sądowym jest jeszcze pracownik zakładu pogrzebowego. Ponadto zależy mi też na wątkach obyczajowych i pomyślałam, że ta profesja pozwoli mi na takie połączenie w książce. Śmierć to często jeszcze temat tabu, wykonując taki, a nie inny zawód Ewelina może skupić się nie tylko na rozwiązaniu zagadki kryminalnej, ale też na rozmowach z ludźmi, na ich emocjach i tym, jak radzą sobie ze stratą.

– Akcję książki umiejscowiłaś w Młynarach – swoim rodzinnym miasteczkiem. Dzięki książce można poznać różne ciekawe miejsca, które tam się znajdują, jak stary browar czy ruiny młyna. Czy od momentu wydania książki wzrosło zainteresowanie twoim miastem?

– Bardzo bym chciała, żeby tak się stało. Co prawda jeszcze nie dostałam informacji, że turyści zjeżdżają się ze wszystkich



foto: Arkadiusz Ciupiek

Sam research uwielbiam – zarówno w formie rozmów z ekspertami i mieszkańcami, jak i przechadzanie się po miejscach akcji – to jeden z moich ulubionych etapów pracy nad książką – mówi Zuzanna Gajewska

stron, ale wszystko przed nami (śmiech). Coś tam się jednak dzieje, już niedługo odbędzie się spacer literacki tropem „Burzy”, który wystawiłam na aukcję Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Spotkam się ze zwycięzcą licytacji i jego przyjaciółmi i będę pokazywać Młynary oczami Eweliny Zawadzkiej, mojej bohaterki. Bardzo się cieszę też z tego, że mieszkanki i mieszkańcy Młynar ciepło przyjęli książkę, i że mogę liczyć na ich pomoc, szukając informacji o mieście do kolejnych tomów.

– Jak wyglądała twoja praca nad „Burzą” – zarówno jeśli chodzi o research, jak i kreację bohaterki? Z jakimi wyzwaniami się mierzyłaś podczas pisania?

– Największym wyzwaniem była wiara w siebie, w to, że się uda i samodyscyplina – żeby to zrobić. Marzenie o napisaniu książki nie spełni się, jeśli nie siądę i nie zacznę pisać, proste. Kreacja głównej bohaterki była dla mnie

dość łatwa, Ewelina sama do mnie przyszła. Postać rozwijała się, a ja szłam za nią. Ale miał na nią wpływ też właśnie research. Rozmowa z mówczynią pogrzebową pomogła mi nie tylko opisywać pracę Eweliny, ale też rozbudować warstwę emocjonalną. Sam research uwielbiam – zarówno w formie rozmów z ekspertami i mieszkańcami, jak i przechadzanie się po miejscach akcji – to jeden z moich ulubionych etapów pracy nad książką. Wciąż drzemie we mnie dziennikarka (śmiech).

– Jedną z postaci, Marzena, jest blogerką i socjolożką. Ile w tej książce umieściłaś siebie? Czy utożsamiasz się z nią lub z którymkolwiek z bohaterów?

– No tak, ja też jestem blogerką i socjolożką. Ale Marzena to nie ja. Ani główna bohaterka Ewelina. To wymyślona historia i wymyślone bohaterki. Natomiast nie da się pisać książki, nie umieszczając w niej choćby cząstki siebie. Robi się to bardziej

lub mniej świadomie, rozdzielając swoje cechy i spostrzeżenia między bohaterów. Pamiętamy, że pisanie – nawet fikcji, bierze się z obserwacji, inspiracji rzeczywistością, a im wierniej ją oddajemy, tym książka jest bardziej wiarygodna. W samej „Burzy” wątków autobiograficznych to mogłabym wymienić chyba tylko wspólne zdalne oglądanie filmu z przyjaciółką. Zresztą zadeklowałam tę scenę mojej przyjaciółce.

– Tak naprawdę „Burza” to nie jest twoja pierwsza wydana powieść. Wcześniej, dzięki Fundacji Elbląg, wyszła książka „Potomkowie pierwszej czarownicy”, która zresztą zdobyła nagrodę główną w konkursie Elbląski Rękopis Roku 2012 r. i była zapowiadana jako pierwsza część dłuższej serii. Planujesz do niej wrócić?

– W tej chwili nie ma we mnie już tej historii, więc raczej nie. Chociaż wiadomo, nigdy nie mów nigdy. I zamiłowanie do mitologii

słowiańskiej zostało, więc może zatęsknię.

– Z Elblągiem również masz dużo wspólnego – pracowałaś w Światowidzie i udzielałaś się w Alternatywnym Elbląskim Klubie Literackim. Jak wspominaś ten okres?

– Z sentymentem. Lubiłam i lubię działać w obszarze kultury – zarówno zawodowo, jak i prywatnie. Zarówno praca w Światowidzie, jak i działania w Klubie pozwoliły mi na zdobycie nowych doświadczeń, poznanie świetnych ludzi, a w przypadku Alternatywnych jeszcze dodatkowo szlifować warsztat pisarski.

– Jak o sobie piszesz, kochasz książki i wszystko, co z nimi związane. Widać to szczególnie po twoim blogu „Promotorka czytelnictwa” oraz akcjach czytelniczych, jakich organizowałaś wiele. Jak się zaczęła ta przygoda z promocją czytelnictwa i czy planujesz kolejne akcje?

– Na swoim blogu mam taki wpis: „11 oznak, że jesteś promotorem czytelnictwa”. Wskazuję tam, że możemy zarażać innych czytaniem, po prostu czytając książki, rozmawiając o nich w towarzystwie, dawać je w prezentach. Jakby tak na to spojrzeć, to promowałam czytanie od „zawsze”, odkąd miłość do książek zaszczerpiły we mnie mama i siostra. Ale rozumiem, że masz na myśli te bardziej aktywne działania. To zaczęło się od dnia, w którym... nie wzięłam ze sobą książki do poczekalni na dziecięcym pogotowiu chirurgicznym. Wszyscy, i dzieci, i rodzice byli tam znudzeni i zmęczeni czekaniem, pomyślałam, że gdybym miała ze sobą książkę, mogłabym zacząć czytać na głos, zwalczyć tę nudę. I taki był początek mojej akcji czytania na głos w miejscach publicznych „Woluminy – głos książki”, na którą zresztą otrzymałam stypendium kulturalne w Elblągu. W jego ramach zorganizowałam jeszcze między innymi spacer literacki tropem książki elbląskiej pisarki Agnieszki

Pietrzyk. Ale to nie wszystko, w ramach promocji festiwalu Wielorzeczce, organizowanego przez wspomniany Alternatywny Elbląski Klub Literacki na przykład zamieniłam się w wierszomat – i razem z innymi Alternatywnymi rozdawaliśmy wiersze na ulicy. A w Gdańsku, gdzie teraz mieszkam, wręczałam w prezencie książki osobom, które przyłapałam na czytaniu w miejscu publicznym. Teraz myślę nad kolejnym działaniem w podobnym kierunku.

– Swoje życie zawodowe również od dawna wiążesz ze słowem pisanym – pracowałaś już w gazecie, bibliotece, instytucji kultury, a teraz jesteś związana z „Maszyną do pisania”. Jak łączysz pracę zawodową, pisanie, udzielanie się w sieci i życie prywatne?

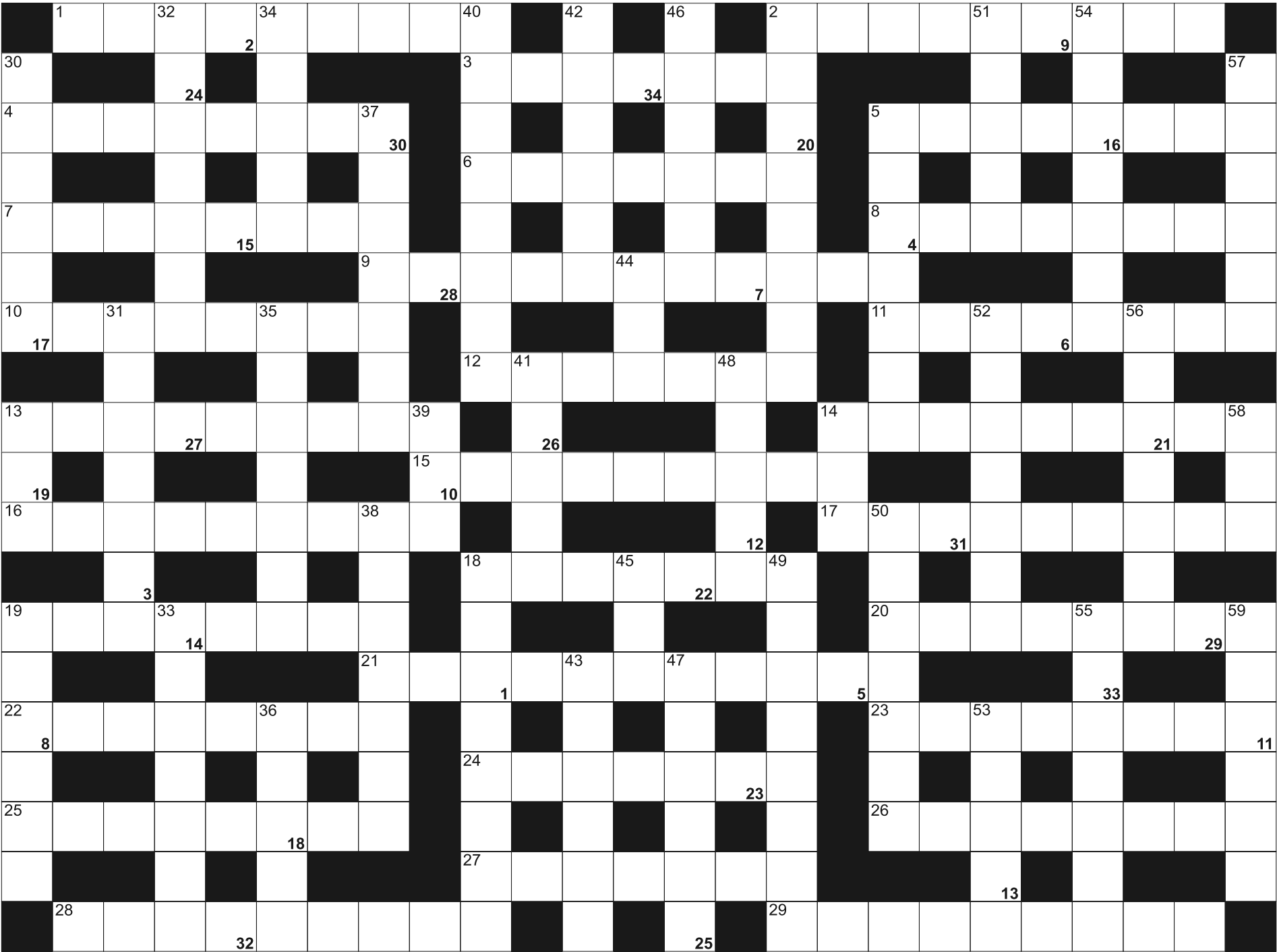
– Nie wiem (śmiech). A tak na poważnie to ustalam priorytety, planuję, czasem podejmuję trudne decyzje, jak zmiana pracy. Ostatnio, gdy pracowałam nad książką, mój blog praktycznie zamilknął, recenzje pojawiały się sporadycznie. Z kolei, gdy czuję, że zbyt długo siedzę zamknięta w pokoju, stukając wklawiaturę, mówię stop i robię coś fajnego z moją rodziną. A teraz, jak wspomniałam, znowu mnie nosi i myślę nad jakąś akcją promującą czytanie.

– Obserwując twoje media społecznościowe, nie trudno się dowiedzieć, że kończysz pracę nad kolejną książką. Chciałabyś może uchylić rąbka tajemnicy?

– Nawet już skończyłam. Przynajmniej pisanie, przede mną jeszcze praca z redaktorką z wydawnictwa. O drugim tomie mogę powiedzieć tyle, że Ewelina znowu zostanie wciągnięta w sprawę zbrodni, że trochę się namiesza w jej życiu, że pogoda i warunki atmosferyczne, jak w przypadku „Burzy” odegrają tu pewną rolę. Tym razem będzie zimno, nawet bardzo. I dodam, że miejsce akcji rozszerzy się nieco na sąsiadującą z Młynarami Młynarską Wolę. I na razie tyle.

ROZMAWIAŁA AGATA TUPAJ

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34								

POZIOMO: 1) maszyna do rozdrabniania zboża; 2) większe od poziomek; 3) lebiodka pospolita; 4) Michaił, autor "Mistrza i Małgorzaty"; 5) pracuje w kawiarni; 6) indianka z plemienia Winnetou; 7) miejsca do spożywania posiłków; 8) haftowane na stole; 9) stopień oficerów młodszych w Policji; 10) krzyże choleryczne, morowe; 11) na państwowej posadzie; 12) pracuje w ubojni; 13) miejsce Wesela Wyspiańskiego; 14) narodowa rasa psów w Szwajcarii; 15) szelka halki; 16) muzealny, historyczny; 17) bicie braw; 18) W lub V w archaicznym alfabecie greckim; 19) środek do pielęgnowania ciała; 20) mierzy temperatury krzepnięcia cieczy; 21) skrótowo, treściwie,

hasłowo; 22) chińskie sztuce; 23) Tadeusz, autor "Kartoteki"; 24) pojazd na więcej niż 9 osób; 25) miejsce pracy weterynarza; 26) przysłowiowe światło w tunelu; 27) największe miasto w Pakistanie; 28) wysypka lub bąble na skórze; 29) największe miasto Alaski. **PIONOWO:** 2) indiański toporek wojenny; 5) bliższe ciału w przysłowiu; 13) lilak; 14) część trójkąta; 18) repeta zupy; 19) orkiestra ludowa; 30) tłuczek kuchenny; 31) czerwono krzew; 32) wydana prze Radę Miasta; 33) inaczej gladiola, roślina; 34) huragan, nawałnica; 35) broni w sądzie; 36) "pochodnia" olimpijska; 37) okrągła wiązanka z kwiatów; 38) do wypłatania

koszyków; 39) okresy w dziejach Ziemi; 40) pułkownik marynarki wojennej; 41) naprawia je ślusarz; 42) Roosevelt, były prezydent USA; 43) martwa na płótnie; 44) kleista substancja; 45) Pekka Nikkola, fiński skoczek; 46) nadawane kurierem; 47) część fajki; 48) przepływa przez Pietropawłowsk; 49) ułaskawienie więźniów; 50) belgijski klub Lubańskiego; 51) niebieski, żółty i czerwony; 52) Krzysztof, wyreżyserował "Cwał"; 53) brzo pszczoły; 54) zaczyna się w piątek; 55) trybuna sejmowa; 56) wystanie na pocztę; 57) mała poduszka pod głowę; 58) biblijny budowniczy arki; 59) polecenie w wojsku.

SUDOKU

	2						9
			6		9		2
			3	1			4
	1	3		9			6
4		8			5	1	3
		5		2		8	9
		6	4	3			
	4					5	
	7			5			6

		6				4		3
	5	7					9	
			8		2		7	6
6	4		5		9	3	2	
							1	
	8	2			1			
7					3	6		
2		8						
9							8	5

			3	9	1			2
		8		6				1
	9	1						4
	5							
	1	9	2	5	7		6	3
	4	2				5		9
		6	1			2		
		7	5	3		9	4	
4							3	



ROZDZIAŁ IV

NA SZLAKU ŚWIĘTEJ WARMII

PODRÓŻNIK KULTURALNY

GAZETA
OLSZTYŃSKA.

Projekt Powiatu Olsztyńskiego
realizowany we współpracy
z „Gazetą Olsztyńską”

IGNACY KRASICKI – XBW, POETA, OGRODNIK

Zamek w Lidzbarku Warmińskim należy do najlepiej zachowanych zabytków architektury gotyckiej w Polsce. Uważany jest za jedną z najpiękniejszych, ceglanych warowni doby krzyżackiej. Ze względu na dużą wartość artystyczną i historyczną został uznany za pomnik kultury o skali światowej. W latach 1350-1795 ten Wawel Północy stanowił siedzibę biskupów warmińskich zarządzających stąd zarówno diecezją, jak i związanym z nim *dominium* – Warmią, w dużym stopniu udzielnym księstwem kościelnym, w którym od 1243 roku sprawowali władzę świecką i duchowną.

Pod koniec XVI wieku dotychczasowy czteroskrzydłowy, średniowieczny zamek stał się zbyt ciasny i za wilgotny dla swoich mieszkańców, zwłaszcza że rezydencja lidzbarska stopniowo zatracala charakter obronny i przekształcała się w okazały dwór książąt-biskupów. Mężów stanu, wybitnych humanistów, uczonych, którzy upiększali wnętrza, gromadzili dzieła sztuki, powiększali księgozbiór biblioteki oraz prowadzili inwestycje budowlane, mające na celu poprawę warunków mieszkaniowych dla licznych członków dworu i swoich gości.

W latach 1589-1599 po stronie północnej zamku zbudowano więc nowy pałac zwany „pokojami kardynalskimi”. Kilkadziesiąt lat później (1666-1673) biskup Stefan Wydzga remontował *cubicula ante pontem* (komory przed mostem) od strony południowej i przebudował je na barokowy pałac zwany Pałacem Wydzgi. Zamek przekształcono wówczas w ogromny reprezentacyjny salon przeznaczony prawie wyłącznie do podejmowania gości, pełen cennych dzieł sztuki, przedmiotów i sprzętów. Zmieniono dotychczasowe funkcje oraz wystrój pomieszczeń. Równocześnie prowadzono roboty budowlane na przedzamczu i przy murach obronnych, zacierając całkowicie pierwotny wygląd poszczególnych partii kompleksu.

Wiek XVIII przyniósł dalsze zmiany i przebudowy, w wyniku których powstał między innymi barokowy pałac zwany Pałacem Grabowskiego. Rosły też zbiory dzieł sztuki i biblioteki.

Ignacy Krasicki – „książę poetów polskich” – w większej jeszcze mierze od swojego poprzednika (biskupa Grabowskiego – przyp. aut.) dodał kulturalnego splendoru lidzbarskiej rezydencji, której zbiory z zakresu sztuki zasłynęły wówczas nawet w Europie. Zamek był dla Krasickiego również ważnym miejscem twórczej pracy literackiej oraz skupiał wokół księcia-biskupa nieprzeciętne indywidualności intelektualne, chociażby w osobach pamiętnikarza dworu, Michała Foxxa czy utalentowanej malarki Anny Charczewskiej, bratanicy poety.

Trafił do Heilsbergu (bo tak nazywał się wówczas Lidzbark Warmiński) w 1765 roku jako koadiutor bpa Adama



Portret bpa Ignacego Krasickiego
autorstwa Pera Kraffta (starszego), ok. 1767 r.

Stanisława. Nie był tym początkowo zachwycony. Nie pomógł nawet tytuł, jaki otrzymał – Xsienica Biskupa Warmińskiego, i związane z tym magnackie apanaże w wysokości 24 tys. talarów rocznie, godność senatora Rzeczypospolitej czy otrzymany od króla Order Świętego Stanisława. Ciągnęło go do stolicy, Krakowa, do Lwowa.

Książę Biskup często wyjeżdżał i z wiekiem coraz bardziej – ochoczo wracał. Kilka zim spędził w Fromborku, kilka dalszych w Berlinie: w początkowym okresie uciekał – przed zimnem i nudą – z Warmii do Warszawy. Do czasu. Stale bowiem coś w Lidzbarku ulepszał, wymyślał coś nowego, by życie swe tutaj uczynić znośnym, a daj Bóg – nawet przyjemnym. Zwiny losu i – powiedzmy – przez własną nieostrożność od początku swego zamieszkania w Lidzbarku stawał Krasicki przed kłopotliwym wyborem, którą z potrzeb realizować i jak pogodzić senatorski styl życia z miejscowymi warunkami. [...] Po różnych perturbacjach i wielu rozczarowaniach wieku dojrzałego, gdy nadaremnie wyczekiwał okazji do powrotu na łono Rzeczypospolitej – i tak upragnionego awansu – już całkowicie żył się z tym miejscem. [...] Prowadził

życie, do jakiego nawykł w Warszawie, nie szczędził środków na splendor, nie odmawia sobie osobistych radości.

Miał więc książę biskup własną kapelę i teatr urządzony na piętrze okrągłej baszty narożnej stojącej na przedzamczu. Niedługo po braciach Montgolfier również w Lidzbarku zbudowano balon. Pisał listy, pisma ulotne, artykuły, tworzył poezję. Budował, remontował i... tworzył ogrody. Na Warmii zafascynował się bowiem sztuką ogrodniczą.

Lidzbarskie ogrody należące do Przewielebnych Panów warmińskich powstały już w XV wieku. Obejmowały ogromny teren na południe od zamku i fary, na prawym brzegu Łyny. Były tam również letnie rezydencje ordynariuszy i pawilony typowo ogrodowe. Budowle te, jak i same ogrody, zostały zniszczone w czasie potopu szwedzkiego w latach 1654-1660 i w roku 1705. Ich odbudowę zajął się biskup Teodor Potocki (1711-1723), a do wielkiej świetności doprowadził biskup Krasicki.

Od XVII wieku składały się z dwóch autonomicznych części. Pierwsza, w fosie pośredniej między zamkiem właściwym a podzamczem, na dawnych parchach i wokół fos, zwana była potocznie „Dubieckiem”. Druga, na wzgórzach – zwana była „Krasieczynem”. Tę część biskup-poeta doprowadził do *wyżyn prawdziwej sztuki*.

W ramach upiększania swoich ogrodów, około roku 1770 biskup Krasicki rozbudował także skromny pawilon wzniesiony przez jednego ze swoich poprzedników, biskupa Teodora Andrzeja Potockiego, przeznaczając go na oranżerię z jaśminami, figowcami, cytrynami, pomarańczami i wawrzynkami.

Opisywana jako *śliczna, zachowany do dzisiaj pawilon w stylu barokowego klasycyzmu*, jest wyjątkową budowlą na terenie Warmii, przykładem stylu stanisławowskiego w polskiej architekturze.

Krasicki zadbał także o jego otoczenie – „Krasieczyn”, tworząc sztuczne kaskady, wytyczając promenady, sadząc egzotyczne rośliny. Stworzył ogrody tak wspaniałe, że o ich plany miał zabiegać nawet dwór carski, aby je skopiować w Petersburgu.

Dziś w poddanym kilka lat temu gruntownej renowacji pałacyku – **Oranżerii Kultury** funkcjonuje Miejska Biblioteka Pedagogiczna, w której znajduje się między innymi spuścizna pisarska i archiwum po Władysławie Ogrodzińskim, autorze kilku ciekawych opracowań o mieście i jego zabytkach. Jest to też miejsce koncertów, wystaw oraz spotkań.

Przed budynkiem stoi popiersie poety dłuta Edwarda Jurjewicza. W ten sposób miasto uczciło 200. rocznicę jego śmierci.

Z dawnych ogrodów biskupich pozostał jedynie niewielki fragment. Większą część zaniedbanego i zapuszczonego „Krasieczyna” przeznaczono w latach dwudziestych XX wie-



Zabytkowe zabudowania służące niegdyś za przedzamcze rezydencji biskupów w Lidzbarku Warmińskim

ku na cmentarz. Nie bez przyczyny nekropolię nazwano *Waldfriedhof* – Cmentarz Leśny. Niemniej z racji malowniczego położenia na pagórkowatym terenie uznawany jest za najpiękniej umiejscowioną nekropolię w Polsce.

Dziełem Krasickiego jest też **zespół pałacowo-parkowy w Smolajnach**. Przez cały okres swojego panowania na Warmii (1767-1795) prowadził tu szeroko zakrojone prace zmierzające do ukształtowania ogromnego założenia krajobrazowego w stylu ogrodów angielskich. W Archiwum Diecezji Warmińskiej zachował się plan tego ogrodu. Był to załącznik do wniosku skierowanego do króla pruskiego. Ponieważ rząd pruski po pierwszym rozbiórze Rzeczypospolitej zajął okoliczne grunty niezbędne do powiększenia ogrodu, tylko monarcha mógł wyrazić zgodę na ich przekazanie. Zezwolenie Fryderyka II zawierało sześć warunków. Efekty ich spełnienia można oglądać do dziś.

Do tej pory zachowały się bowiem ślady dawnego założenia parkowego: ciekawy, zróżnicowany gatunkowo starodrzew, staw, fragmenty grobli, skarpy, aleje oraz wieża bramna i dobudowany do niej parterowy budynek mieszkalny. Na wzniesieniu od północno-zachodniej strony pałacu stoi dworek myśliwski z końca XVIII wieku. Sam pałac też przetrwał różne zawieruchy, chociaż ze względu na swój stan techniczny jest nieużytkowany. Czeki na generalny remont i nową funkcję, jaką wyznaczy mu jego właściciel – arcybiskup warmiński.

Gdy po roku 1780 przestał opuszczać Warmię na dłużej, Smolajny stały się jego ulubionym miejscem pracy i wypoczynku. To tu powstały najwybitniejsze dzieła oświeconego biskupa-poety, jak chociażby *Święta miłości kochanej Ojczyzny*...

Ogrody urządził się wiosną i latem. A co zimą? Wtedy książę biskup najczęściej chwycił za pióro i tworzył poezję, bajki. Zajmował się również swoją olbrzymią galerią malarstwa, sztychów i rysunków. Tworzył też z rozmachem plany kolejnych przedsięwzięć ogrodniczych. Te jednak miały swoją cenę, wszak sprowadzał cebulki tulipanów z Londynu, Amsterdamu, Harlemu, Hamburga, Berlina. *Co to też książę mój Dessau z Wörlitz (Leopold III Friedrich Franz Anhalt-Dessau) przysłał drzew 800 000, kwiatów 1 200 000* – jak pisał do brata Antoniego w kwietniu 1788 roku. To były ekstrawagancje, które szybko sprawiły, że biskup popadł w długi, mimo

olbrzymich dochodów, jakie przynosiło dominium.

Po objęciu rządów na Warmii Krasicki otrzymał od kapituły całą własność biskupstwa w dniu 26 listopada 1767. Ale po niespełna 5 latach, dnia 13 września 1772, w pierwszym rozbiórze Polski Prusy zagarnęły Warmię i zabrały dobra kościelne na skarb państwa. Biskup i kanonicy kapituły utracili swoje komornictwa, folwarki i większość zamków, które przeszły pod administrację państwową. Po wielu pertraktacjach rząd pruski przyznał dotację biskupowi w wysokości 24 045 talarów, 12 groszy i 7 denarów. Ta jednak nie wystarczała Krasickiemu, tym bardziej, że już wcześniej był zadłużony na sumę kilkanaście razy większą. Był wielkim poetą i znawcą sztuki, ale nie był ani dobrym dyplomatą, ani zaradnym gospodarzem. Trafnie scharakteryzował go Ernest Ahasver Lehndorff: „Zna on na pamięć dawnych i nowych poetów, zna również dzieła poważnych malarzy i pisarzy, ale nie potrafi zrachować dziesięciu talarów i umrze kiedyś na kupie gnoju. Niech mi jeszcze ktoś powie, że umysł jest wszystkim”. Przywykły do życia ponad stan nie potrafił ograniczyć się w swoich zamiłowaniach i czynił coraz to nowe wydatki. „Dwór zbyt liczny, podróże, książki, ogrody zmusiły go do zaciągania długów, które w końcu dokuczliwymi i niepokojącymi się stały”.

E.A. Lendorff pomylił się, może niekoniecznie co do cech typowo polskich Krasickiego, ale co do tej przysłowiowej „kupy gnoju”, na której miał skończyć książę biskup. Ten życie zakończył bowiem jako arcybiskup gnieźnieński, książę sambijski, hrabia Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Zmarł w Berlinie w roku 1801, gdzie spoczął w kościele św. Jadwigi. Stąd jego szczątki sprowadzono w 1829 roku do Gniezna i złożono w kaplicy Prymasa Potockiego, który również był kiedyś mieszkańcem lidzbarskiego zamku.

Pozostawione przez niego długi udało się w roku 1805 częściowo pokryć z licytacji jego ogromnej kolekcji dzieł sztuki. Wydany z tej okazji katalog zawierał prawie 34 tys. pozycji.

W olbrzymiej spuściźnie pisarskiej Krasickiego szczególnie miejsce zajmują jego satyry, kreślone ostrym piórem i skrzące się dowcipem. Dzięki nim książę polskich poetów jest też niekwestionowanym ojcem satyry politycznej w naszym kraju.

W poemacie „*Monachomachia*” XBW zdefiniował zasady, jakimi powinna kierować się satyra:

„Szanujmy mądrych, przykładnych, chwalebnych
Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych. (...)
I śmiech niekiedy może być nauką
Kiedy się z przywar, nie z osób natrzęsa”.

Dodając, że: „*Prawdziwa cnota krytyk się nie boi*”.
Z kolei w „*Antymonachomachii*” określił też, jak powinni zachowywać się bohaterowie tejże satyry:

„W śmiechu przestroga zdalna się ukrywa,
Aten, który się śmiał na nią odważyć,
Nie zasługuje, aby zemsta mściwa
Miała go gnębić, miała go znieważać. (...)



Lidzbarskie popiersie I. Krasickiego autorstwa E. Jurjewicza

*Jeżeli potwarz, sama pełznąć zwykła
Jeżeli prawda, poprawcie się! – Znikła”.*

Filozofia ta znalazła praktyczne odbicie między innymi w jego, znanej wszystkim uczniom, satyrze „*Do króla*”, w której pisał:

„Im wyżej, tym widoczniej; chwale lub naganie
Podpadają królowie, najjaśniejszy panie!
Satyra prawdę mówi, względów się wyrzeka.
Wielbi urząd, czci króla, lecz sądzi człowieka.
Gdy więc ganię zdrożności i zdania mniej baczone,
Pozwolisz, mości królu, że od ciebie zacznę...”.

Wprowadzie jak „sam się oświadczył, iż chętnie odwoła / Iż, jeśli szkodzi, gotów pismo spalić”, jednak jego działalność literacka nie tylko mu nie zaszkodziła, ale przyniosła wiekopomną sławę. Zaś od króla Stanisława Augusta Poniatowskiego otrzymał nie tylko najwyższe polskie odznaczenia – Order Orła Białego i Order św. Stanisława, ale także biskupstwo warmińskie i związane z nim tytuł książy, godność senatorską oraz niemałe dochody.

Do dziś podczas organizowanych – na cześć Krasickiego, od 1976 roku na zamku **Lidzbarskich Wieczorów Humoru i Satyry** artyści kabaretowi „śmieją się z głupich, choć i przewielebnych”, za co najlepsi otrzymują Złotą Szpilkę.

Pomysł tego festiwalu narodził się już w roku 1973, ale peerelowskie władze nie były nim zachwycone i pierwsza impreza odbyła się dopiero trzy lata później. Pomysłodawcy nie tylko chcieli, aby nazwa festiwalu nawiązywała do obiadów czwartkowych króla Stanisława Poniatowskiego, ale też pragnęli oddać hołd największemu poecie i satyrykowi epoki Oświecenia. Festiwal objęła patronatem redakcja „Szpilek”, tygodnika, którego mottem był cytat z „*Monachomachii*”: *Prawdziwa cnota krytyk się nie boi*.

Impreza początkowo jednodniowa, nazywana Lidzbarskimi Wieczorami Humoru, rozrosła się do trzech dni. Obecnie – już Festiwal – obejmuje również kilkadziesiąt imprez towarzyszących, w których występują nie tylko gwiazdy polskiej sceny kabaretowej. Główna nagroda – *Złota Szpilka* – wręczana jest zwycięzcy festiwalu w trakcie Kabaretowej Nocy pod Gwiazdami.

W 2020 roku z okazji jubileuszowej, 40. edycji Biesiad zespoły kabaretowe walczyły o dwie Szpilki: Złotą i Rubinową, a Ignacy Krasicki, jako *Książę Polskich Poetów* uhonorowany został pamiątkową tablicą w Alei Gwiazd Polskiego Kabaretu.

Na jednym z plakatów anonsujących tę imprezę znalazło się następujące zdanie: *Festiwal przetrwał czasy cenzury, zmianę nazwy, stan wojenny, remont amfiteatru, nieprzychylny wybrzyki natury i trwa nadal na straży satyry i dobrego humoru*. Trwa też na straży pamięci o jednym z mężów znakomitych, którzy żyli i tworzyli w Lidzbarku na Warmii.



Pałac biskupi w Smolajnach.

21 LIPCA**Wernisaż wystawy fotografii „XXX-lecie Olimpiad Specjalnych na Warmii i Mazurach ku czci Anny Wasilewskiej”****Olsztyn**

Wernisaż wystawy fotografii „XXX-lecie Olimpiad Specjalnych na Warmii i Mazurach ku czci Anny Wasilewskiej” we wspomnieniach trenerów, członków i przyjaciół Olimpiad Specjalnych OR Warmińsko-Mazurskie. Wystawa czynna od 21 lipca do 3 sierpnia 2022 r.

Galeria Stary Ratusz WBP (ul. Stare Miasto 33), godz. 17. Wstęp wolny

21-23 LIPCA**Dni Olsztyna z Miejską Biblioteką Publiczną****Olsztyn**

Druga połowa lipca w naszym mieście upływa pod znakiem święta jego patrona – św. Jakuba. Jak co roku ofertę kulturalno-artystyczną Dni Olsztyna uzupełni szereg dedykowanych wydarzeń przygotowanych przez pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej:

Filia nr 9, ul. Żołnierska 47:

21 lipca (czwartek), godz. 11.00 – 12.00 – Święty Jakub na Kormoranie: Św. Jakub wyruszy z biblioteki i przemarszeruje uliczkami osiedla. Poczestuje dzieci Jakubkami, czyli pierogami ze słodkościami i przypomni o swojej obecności w Olsztynie. Jakubki (z papieru) będzie też można zrobić w bibliotece przy okazji wypożyczania książek.

Abecadło, al. Piłsudskiego 16:

21 – 22 lipca – Poczłówa z Olsztyna – odwiedź Abecadło i wykonaj pamiątkowe zdjęcie z instalacją artystyczną przedstawiającą Św. Jakuba z Wysoką Bramą autorstwa Beaty Akinis-Sowińskiej;

21 lipca (czwartek) – całodniowy konkurs wiedzy o Olsztynie (na uczestników czeka słodka niespodzianka)

23 lipca (sobota) – zabawa online dotycząca topografii Olsztyna. Więcej informacji na fanpage'u Abecadła oraz stronie internetowej.

Planeta 11, al. Piłsudskiego 38:

22 lipca (piątek) – konkurs z wiedzy o olsztyńskich literatach;

Filia nr 12, ul. Wrocławska 2

26 lipca (wtorek), godz. 11.00 – 12.30 – warsztaty dla dzieci. W programie: Legenda o świętym Jakubie, patronie Olsztyna – wspólne czytanie; Kakaowa lampa lawa – eksperyment; Warmiński totem – warsztaty plastyczne z wykorzystaniem kory i plasteliny; Pamiątka z Olsztyna – warsztaty z gliną; Słodkości od świętego – zabawa kulinarno-ruchowa;

Filia nr 15, ul. Obrońców Tobruku 15/2U:

Olsztyn w powieści – wystawa książek

Filia nr 16: ul. Bałtycka 145:

21 lipca (czwartek), godz. 12.00 – Olsztyński kolaż – zajęcia plastyczne

Filia nr 18, ul. Żytnia 71:

Malowniczo Olsztyn – wystawa

Wizytówka Olsztyna – konkurs plastyczny dla dzieci. Szczegóły konkursu na blogu filii

21-24 LIPCA**Jarmark Jakubowy i Teatralne Dni Olsztyna****Olsztyn**

Jarmark Jakubowy: czwartek 14.00-20.00, piątek i sobota 10.00-20.00, niedziela 10.00-18.00 (Stare Miasto).

Teatralne Dni Olsztyna – program:

21 lipca

18 – Parada teatralna Olsztyńskiego Teatru Ulicznego (start Wysoka Brama)

19 – Teatr na walizkach – L'Estrada (Targ Rybny)

20:30 – Teatr Nowy: Ballady i Romanse. Czytanie performatywne (ul. Rodziewiczówny / Uliczka Sterowców)

22 lipca

17 – Orkiestra na dużym rowerze (Stare Miasto)

18 – Teatr Barnaby: Piecuch najwspanialszy na świecie (Scena staromiejska)

23 lipca

12 – Survival kuglarski z OTU (Park podzamcze)

14 – A3 Teatr: Just art & Chill out. Sweet dreams – instalacja interaktywna (Park Podzamcze)

17 – Teatr Barnaby: Rycerz bez konia (Scena staromiejska)

18 – Teatr Migro: Echa (Targ rybny)

24 lipca

13:30 – Krakowski Teatr Uliczny: Kolorowy Cyrk (Park podzamcze)

15:30 – Siewcy dobrej energii (Stare Miasto)

16:30 – Krakowski Teatr Uliczny: Serce Don Juana (Targ rybny)

19 – Teatr Pijana Sypialnia: Wyspa Limbo (Amfiteatr)

22 LIPCA**Recital kabaretowy Artura Andrusa z gościnnym udziałem Doroty Miśkiewicz / Czyści jak Łza****Olsztyn**

Recital kabaretowy Artura Andrusa to niepowtarzalna okazja, by usłyszeć znane, lubiane i wciąż przez publiczność oczekiwane utwory, które stały się już niekwestionowanymi przebojami piosenki kabaretowej. Podczas występu pojawiają się także nowe kompozycje, pochodzące z ostatniego albumu Andrusa pt. „Sokratesa 18”. Wydarzenie odbędzie się w ramach Teatralnych Dni Olsztyna.

Godz. 20:00, Amfiteatr w Olsztynie. Wstęp płatny

22 LIPCA**Koncert charytatywny „Odczuj Ukrainę”****Mrągowo**

Do udziału w koncercie zostali zaproszeni między innymi: Kalush Orchestra (zwycięzca tegorocznej Eurowizji 2022); Kazka; Jerry Heil; Wellboy; DAYTON i inni.

Głównym celem tego wydarzenia jest zbiórka funduszy na:

- finansowanie rehabilitacji 57 dzieci z centrum edukacyjno-rehabilitacyjnego im. św. Mikołaja na obrzeżach Lwowa, ewakuowanych z terenu działań wojennych w obwodzie mikołajowskim, w tym sierot, dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej i dzieci niepełnosprawnych. Wymagana kwota to 30 000 \$;

- finansowanie rehabilitacji Rusłana Romanowa, dowódcy plutonu SSO Azow Kijów, który podczas misji bojowej doznał znacznego uszkodzenia lewej nogi. Wymagana kwota to 3500 USD.

Charytatywna Fundacja „Głos kobiet Ukrainy” została założona przez ukraińskie kobiety na terenie Polski, które zostały zmuszone wyjechać z Ukrainy w następstwie wojennych działań. Najważniejszą działalnością fundacji jest: psychologiczna i fizyczna rehabilitacja kobiet, dzieci, inwalidów; humanitarna i bytowa pomoc na terytorium Polski i Ukrainy.

Informacje dotyczące koncertu znajdują się na stronie: <https://www.facebook.com/gloskobietua>.

W celu przekazania funduszy na konto fundacji oraz uzyskania dodatkowych informacji można kontaktować się pod adresem gloskobietua@gmail.com

Amfiteatr (ul. Jaszczurcza Góra 10), godz. 18.



Fot. MOK



Fot. MOK



Fot. mat.org

22-24 LIPCA**26. Dni Biskupca****Biskupiec**

Program:

22 lipca

12:00 – Spektakl „W Miejskiej Dżungli” / Animacje dla dzieci – Teatr Katarynka – Park przy BDK

14:00 – Otwarty turniej szachowy o Puchar Burmistrza Biskupca – Plac Wolności

17:00 – Yoga – Joga w planerze – Park Miejski

18:30 – Konkurs latawców – Park Miejski

22:00 – Romantyczność Warmii – Wernisaż wystawy fotografii Odetty Ostapczuk i Marioli Zientary – Miejska Biblioteka Publiczna

23 lipca

9:00 – Turniej piłki nożnej open o Puchar Burmistrza Biskupca – Stadion Miejski

9:30 – Singlowy turniej tenisa ziemnego open o Puchar Burmistrza Biskupca – Korty Neotherm

10:00 – Zawody spinningowe o Puchar Burmistrza Biskupca – Jezioro Dadaż

11:00 – Regaty żeglarskie o Puchar Burmistrza Biskupca – Jezioro Dadaż

15:00 – Rodzinna Strefa Rozrywki – Plac apelowy w byłej jednostce wojskowej

17:00 – KONCERTY – Plac apelowy w byłej jednostce wojskowej:

- Studio Wokalne „Sukces”

- Biskupieckie Talenty

- Jerzy Słota

- Michał Szczygiel

- Michał Wiśniewski z zespołem

- Dawid Kwiatkowski

24 lipca

9:30 – Singlowy turniej tenisa ziemnego open o Puchar Burmistrza Biskupca – Korty Neotherm

11:00 – Regaty żeglarskie o Puchar Burmistrza Biskupca – Jezioro Dadaż

12:00 – Grand Prix Biskupieckiego Lata w Biegach Przelajowych – Bieg Południowy – Park Miejski

12:00 – Dj Głazek – Plaża Słoneczny Brzeg

12:00 – Animacje, dmuchańce „Taka impreza – Plaża Słoneczny Brzeg”

14:00 – Holi Święto Kolorów

- Plaża Słoneczny Brzeg

22-26 LIPCA - CZĘŚĆ PIERWSZA**Wioska Teatralna 2022 – Symbioza****Węgajty, Jonkowo**

Program:

22 lipca

- 19.00 Kroniki nocy – pokaz Innej Szkoły Teatralnej `22 (work in progress), wykonują Erdmute Sobaszek, Barbara Szpunier, Maria Legeżyńska, Agata Ziółkowska, Esther Pingault, Zuzanna Dobrzańska, Wacław Sobaszek, Andrzej Józefczyk. Inscenizacja: Wacław Sobaszek

- 21.00 Zielone światło w mroku – spotkanie pospektaklowe z udziałem Iwony Chodorowskiej i Bereniki Orłowskiej, moderacja: Dominika Bremer

23 lipca

- 16.00 Marzyć o lepszym świecie – pokaz pracy warsztatu Michaeli Daškovej i Davida Zelinki

- 17.00 W stronę Xenopolis – spotkanie z Krzysztofem Czyżewskim, prowadzi Edwin Bendyk

- 21.00 (Jonkowo, na placu) Can't Escape – spektakl Teatru 3.5, reżyseria: Marek Kurkiewicz (po spektaklu, na placu zapraszamy do rozmowy)

24 lipca

- 16.00 El Nino – teatralno-taneczna wypowiedź Joanny Janus o samodzielnym (samotnym) macierzyństwie

- 17.30 Dances and voices – otwarty warsztat Innej Szkoły Teatralnej

- 20.30 Straż! Straż! – spektakl Teatru Bezdomnych, reżyseria: Nikolett Gabri, Aneta Penkala, Anna Szufa.

Spektakl jest adaptacją sztuki Stephena Briggsa, stworzonej na podstawie powieści „Straż! Straż!” (Terry Pratchett)

25 lipca

- 10.00 – 17.00 WĘGAJTY JAKO CZASOWNIK? krajobrazy, społeczności, pogranicza. Konferencja naukowa organizowana w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki „Teatr Węgajty - 35 lat teatru antropologicznego i poszukiwań społeczno-kulturowych”, prowadzi Magdalena Hasiuk. Organizacja konferencji: Justyna Biernat, Magdalena Hasiuk, Joanna Kocemba-Żebrowska, Joanna Królikowska, pomoc: Katarzyna Kulakowska

19.00 Galeria Ręką Dzieło w Godkach: Chcę wypowiedzieć wszystko – pokaz Joanny Pawelczyk i Marijki Lubiancewej (work in progress)

- 21.00 This Is Not About Me - monodram taneczny Michaely Daškovej

- jam session, music and dances

26 lipca

- 10.00–17.00 Ciąg dalszy konferencji

- 18.00 40 lat w Węgajtach. Spotkanie jubileuszowe, w programie m.in. odsłonięcie tablicy pamięci Krzysztofa Gedroycia

- jam session, w której udział biorą: Magda Piotrowska, Katarzyna Krupka i Pep Alcanyiz

Warsztaty odbywają się w godzinach 10.30-14.00

- 19-22.07 Prezentacja warsztatowa

- 23.07 Marzyć o lepszym świecie - Warsztat Michaeli Daškovej i Davida Zelinki

- 23.07 Proces grupowy – warsztat Bereniki Orłowskiej

- 23-24.07 WGLĄB – warsztat Pauliny Miu Kühling

- 24.07 Ciało twórcze / techniki somatyczne – warsztat Joanny Elizy Pawelczyk

23 LIPCA

Raz Dwa Trzy: 30 lat jak jeden koncert

Olsztyn



Raz Dwa Trzy należą do klasyki. Znają ich wszyscy. Prostotą i szczerością trafiają do każdego, są uniwersalni. Bez względu na wiek – swój i odbiorcy – potrafią trafić w sedno i uchwycić to coś szczególnego, tu i teraz. Ich utwory mają niesamowitą zdolność pobudzania do rozmowy, otwierają umysł i rozwiązują język.

Niewiele zespołów w Polsce może pochwalić się tak bogatą historią wspólnego grania. Razem przeszli długą drogę przez wiele nurtów i stylistyk: od jarocińskiej sceny, po studio im. Agnieszki Osieckiej. Stale imponują wrażliwością, spostrzegawczością i dystansem.

W Olsztynie zagrają na jubileusz 30-lecia swojego istnienia.

Godz. 20:00, Amfiteatr w Olsztynie. Wstęp płatny

23 LIPCA

Petno ich nigdzie. Śladami przedwojennych firm żydowskich w Olsztynie

Olsztyn

Start: Muzeum Nowoczesności (ul. Knosały 2b), godz. 11.

Wstęp wolny

23 LIPCA

Eskapada Jakubowa

Olsztyn-Gietrzwałd

Z okazji 670-lecia Gietrzwałdu i olsztyńskich Dni Jakubowych Gmina Gietrzwałd i Miasto Olsztyn zapraszają na Eskapadę Jakubową - grę terenową dla piechurów, biegaczy i rowerzystów po ciekawych okolicach Olsztyna i Gietrzwałdu po trasie szlaku Św. Jakuba.

Start: Plaża miejska w Olsztynie:

8.00 - piechurzy dla chętnych pod opieką przewodnika

9.00 - biegacze

10.00 - rowerzyści

Meta: amfiteatr w Gietrzwałdzie.

Gra pozbawiona elementów rywalizacji. Jeśli natomiast uczestnicy sami będą mieli ochotę powalczyć z własnymi słabościami, osiągnąć konkretny wynik, to trasa idealnie się do tego nadaje. Trasa Eskapady Jakubowej liczy około 20 km. Ciągnie się głównie w malowniczych, warmińskich lasach. Jest idealna dla piechurów, biegaczy i rowerzystów. Na trasie będziecie mogli zebrać pieczętki do kolekcji.

Liczba miejsc ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń.

24 LIPCA

XLIV Olsztyńskie Koncerty Organowe

Olsztyn

Koncert Jakubowy: Jarosław Tarnawski (organy), Krawskie Trio Stroikowe

Program:

Johann Sebastian Bach (1685-1750) – Toccata C-dur BWV 564

Aleksander Tansman (1897-1986) – Dialogue

Wolfgang Amadeus Mozart (1756-1791) – Divertimento B-dur KV 229

Johann Sebastian Bach – Adagio BWV 564

Krzysztof Dębski (*1953) – Cantabile in h

Johann Sebastian Bach – Sonata triowa Es-dur BWV 525

Johann Sebastian Bach – Fuga C-dur BWV 564

Bazylika konkatedralna św. Jakuba (ul. Staszica), godz. 20. Wstęp wolny

25 LIPCA

Kino Plenerowe

Olsztyn

Film: Dumni i wściekli, reż. Matthew Warchus (120 min.)

W ramach cyklu ULOTNE MOK Olsztyn zaprasza na tegoroczną odsłonę popularnego cyklu Kina Plenerowego w Parku Podzamcze. Spotykamy się w kolejne poniedziałki lipca i sierpnia nieopodal fontanny „Ryba z dzieckiem”. Godz. 21:30.

Film z napisami w języku polskim i ukraińskim.

Wstęp wolny

26-28 LIPCA

Sztynort Blues Festiwal

Port Sztynort

To będą trzy dni bluesowej uczty muzycznej. Dyrektorem muzycznym oraz opiekunem artystycznym wydarzenia jest Robert Lubera, gitarzysta i wokalista znany ze współpracy z wieloma artystami, m.in. z Tadeuszem Nalepą, Robertem Gawlińskim, Maciejem Balcarem, Arturem Gadowskim, zespołem Sagittarius. Imprezę poprowadzi dziennikarz muzyczny i wielki miłośnik bluesa - Jan Chojnacki.

26 lipca festiwal otworzy Wojtek Klich, jeden z najbardziej wpływowych współczesnych gitarzystów w Polsce, wokalista, autor piosenek (ZIYO, Anna Wyszkon, Martyna Jakubowicz, Małgorzata Ostrowska, Wojciech Waglewski i wielu innych).

27 lipca swoje 40-lecie obchodzić będzie Nocna Zmiana Bluesa ze Sławkiem Wiercholskim. Koncert będzie transmitowany na żywo na antenie Radia Nowy Świat.

28 lipca festiwal zamknie NIE- BO Orkiestra & Goście. Na scenie z zespołem Nie-bo w rozbudowanym składzie z instrumentami dętymi wystąpią: Piotr Nalepa, Wojtek Cugowski, Kajetan Galas i Żaneta Lubera.

26-28 lipca. Port Sztynort. Scena Główna. Godz. 21:00. Organizatorem festiwalu jest Nowy Sztynort - Osada Wolności. Szczegóły na: www.sztynort.pl

Wstęp wolny

26, 27, 28, 29, 30 LIPCA

Musical „Pora jeziora”

Olsztyn

Wykonawcy:

Grzegorz Pierczyński – Ojciec Mazur

Anna Sztejner

– Matka Warmia

Paulina Janczak

– Łyna, ich córka

Agnieszka Tylutki – Sajna, ich córka

Wojciech Daniel – Jasiek

Beata Olga Kowalska – Morena

Karol Drozd – Kłobuk

Janusz Kruciński – Król Sielaw (ryba)

Tomasz Bacajewski – Utopiec-Staszek

Mikołaj Ostrowski – Ekonom

Kamila Połomska – Wodzirej

Piotr Michalcuk – Wodzirej

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej

Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” przygotowanie Ewa Kokoszko

Pracownia Tańca Pryzmat – przygotowanie Tatiana Asmolkowa

Chór Cantores Varmienses – przygotowanie Benedykt Błoński

Musical Pora jeziora to inspirowane folklorem widowisko, łączące w sobie przeszłość i teraźniejszość, w którym znajdują się odwołania do tradycji i lokalnego folkloru. Postaci z warmińskich legend spotykają się tam z dawnymi, ciężko pracującymi przy wyrębie lasu i połowie ryb mieszkańcami Warmii i Mazur. Kompozytor Tomasz Szymuś wraz z autorem tekstów piosenek Danielem Wyszogrodzkiem stworzyli melodyjne, wpadające w ucho numery musicalowe, nie nawiązujące co prawda w warstwie muzycznej do twórczości ludowej, ale pełne wdzięcznych melodii oraz scen zbiorowych, takich jak imponujący, rozpoczynający musical chór drwali czy pełen wdzięku tytułowy utwór Pora jeziora, któremu na scenie towarzyszyły tańce rusalek.

Godz. 18:00, sala koncertowa filharmonii. Wstęp płatny

28 LIPCA

Spotkanie autorskie z Katarzyną Surmiak-Domańską

Olsztyn

Spotkanie autorskie z Katarzyną Surmiak-Domańską autorką książki „Czystka” w ramach cyklu spotkań Dyskusyjnych Klubów Książki. Dziennikarka jest laureatką tegorocznej edycji Literackiej Nagrody Warmii i Mazur – WAWRZYN 2021.

Prowadzenie: Monika Stępień

Scena Staromiejska, ul. Stare Miasto 33 (przy niesprzyjających warunkach pogodowych miejsce spotkania może ulec zmianie), godz. 17.

Wstęp wolny

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30

447200tbs-BA - C

MÓJ DŁUG: 13:00, 18:00;
NIEZGASZALNI / familijny / od 6 lat / dubbing: 10:00, 12:10, 14:20, 16:40, 18:45; NA CHWILE, NA ZAWSZE: 11:00, 16:20, 19:00, 21:30; POWODZENIA, LEO GRANDE / napisy: 18:15, 20:45; THOR: miłość i grom

/ napisy: 14:45, 18:30, 20:15, 21:15; THOR: miłość i grom / dubbing: 11:40, 17:30, 19:30; THOR: miłość i grom / napisy / 3D: 16:50; THOR: miłość i grom / dubbing / 3D: 13:50; MINIONKI: Wejście Gru / familijny / b.o. / dubbing: 10:20, 10:50, 11:50, 12:40, 14:00, 14:50, 15:30, 16:10, 17:00; BUZZ ASTRAL / familijny / od 6 lat / dubbing: 10:10; CZARNY TELEFON / napisy: 21:00; ELVIS / napisy: 12:30, 19:15; JURASSIC WORLD: Dominion / dubbing: 10:40; TOP GUN: MAVERICK / napisy: 13:20, 20:30.



Szukasz klientów?

WYBIERZ PROFESJONALISTÓW



docieramy do
1400000 odbiorców



wykorzystujemy zaawansowane
sposoby emisji i targetowania
reklam



dostarczymy Twoją ofertę do
potencjalnych klientów
na najpopularniejszych nośnikach



zapewniamy pełne raportowanie
efektów przeprowadzonych
działań

Wybierz nas!

(89) 539-74-46

GAZETA OLSZTYNSKA.pl
reklama@wm.pl

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAM owczarka niemieckiego, długowłosego (suka) z rodowodem, 506-10-90-11.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DZIAŁKI Kaborno 10km od Olsztyna 5000m2, 3000m2, 1000m2 bez pośredników 30zł za m2, 698-150-696

SPRZEDAM działkę w Pluskach 1500 m2 lub 2300 m2 601-538-010

SPRZEDAM ziemię w miejscowości Wokiele, 603-118-500

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie 2-3 pok. w Olsztynie, 504-946-585

PRACA

dam pracę

BIURO Rachunkowe w Olsztynie przy ulicy K. Jagiellończyka 10 poszukuje księgowej na pełen etat. Pracujemy na programie PKPiR Chudzikiewicza. Tel. 603-802-945; mail: jlobacz@gmail.com

MURARZ - ogólnobudowlanec, 600-136-951

NAPRAWA domków holenderskich, 503-103-703

PRACOWNIKÓW budowlanych Olsztyn, 502-202-377

ZATRUDNIĘ DO ROBÓT ZIEMNYCH I DROGOWYCH TEL. 729-839-727

ZATRUDNIĘ glazurników, 511-504-799

ZATRUDNIĘ malarzy, 511-504-799

ZATRUDNIĘ mężczyznę w

gospodarstwie rolnym - krowy mleczne. Z mojej strony zakwaterowanie obiady i uczciwe wynagrodzenie. Woj. mazowieckie. Tel. 662-027-250

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

SKUP samochodów, 511-504-799

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, 512-170-016

MALOWANIE, szpachlowanie, 664-493-138

REMONTY łazienek, 511-504-799

REMONTY mieszkań, 511-504-799

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

inne

WSPARCIE seniora, 785-043-555

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

JAŁÓWKI wysokocielne, 506-999-493.

maszyny rolnicze

SPRZEDAM maszyny rolnicze i inne, 692214618

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511

Rodzinie i Najbliższym
wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Zdzisława Falkowskiego

składają Zarząd i Pracownicy
Olsztyńskiego Konsorcjum Budowlanego

1892220pb1-A -P

Panu

Januszowi Krogulec

wyrazy szczerego współczucia i żalu oraz słowa otuchy
z powodu śmierci

Żony

składają Mirosława i Andrzej Suszczewicz
z pracownikami firmy Asimpex

1906220pb1-a-M



45220pb1-A - P

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 17 lipca 2022 r. odeszła od nas Nasza Kochana Mama i Babcia

ś. † p.

Bożena Chalecka-Korniak

z domu Pachnik.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę, 23 lipca 2022 r., o godz. 10.00 w kościele pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego mszą świętą pogrzebową. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach. Pograżona w żałobie rodzina

1898220pb1-A - P

Z bólem zawiadamiamy, że 20 lipca 2022 r. odeszł od nas na zawsze nasz kochany Syn, Ojciec, Brat i Wujek

ś. † p. Leszek Siedlar

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 22 lipca 2022 r. o godz. 9.00 Mszą Świętą w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej 41, po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny w Dywitach. Pograżona w smutku rodzina

1908220pb1-A - P

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 20 lipca 2022 r. odeszł nasz Drogi Brat, Tata, Dziadek i Wujek

ś. † p.

Edward Dziuba

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 23 lipca 2022 r. o godz. 9.45 w kaplicy przy ul. Mariańskiej, po czym o godz. 10.15 nastąpi wyprowadzenie na Mszę Świętą do kościoła pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej. Ceremonia pochowania będzie miała miejsce na cmentarzu komunalnym w Dywitach (kondukt żałobny rozpoczniemy od wschodniej bramy, tj. od strony Kieźlin).

Pograżona w żałobie rodzina

EZ_21.07-M

Koledze

Zdzisławowi Trojdz

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składa
Rada Wojewódzka
Warmińsko-Mazurskiego
Zrzeszenia LZS

1893220pb1-A - P

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**,
plac Józefa Bema 5, tel. 89-539-74-80,
czynne w godz. 7.00-15.00,
soboty – nieczynne
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**,
ul. Rybacka 35,
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00.

289190pb1-C-380-M

18 lipca 2022 r. odszedł niespodziewanie, przeżywszy 55 lat, nasz ukochany Mąż i Tata

ś. † p.

Piotr Konieczny

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 23 lipca 2022 r. o godz. 8.30 modlitwą różańcową w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej 41. Msza Święta zostanie odprawiona o godz. 9.00, a po niej nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Pograżone w żałobie żona i dzieci

1903220pb1-a-M

Pograżeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że 17 lipca 2022 r. odeszła od nas nasza najukochańsza Żona i Mama

ś. † p.

Alicja Szczyglewska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 23 lipca 2022 r. o godz. 12.00 Mszą Świętą w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu przy ul. Dybowskiego 2 (Kortowo), po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Rodzina

Rodzina Zmarłej prosi o nieprzynoszenie kwiatów, a w zamian o przekazywanie wpłat na rzecz Caritasu Archidiecezji Warmińskiej (nr konta 71 1240 5598 1111 0000 5033 4618) z dopiskiem „W podziękowaniu za opiekę nad Alicją”.

1902220pb1-A - P

Panu **Tomaszowi**

Szczyglewskiemu

Zastępcy Kanclerza Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Żony

składają Zarząd i Pracownicy
biura Sosak i Sosak Projekt Sp. z o.o. w Olsztynie

1896220pb1-A - P

Panu **Tomaszowi**

Szczyglewskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Żony

składają współpracownicy
z Sekcji Obsługi Gospodarczej i Terenów Zieleni UWM

1897220pb1-A - P

Pani

Joannie Wilczewskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z LK KWP w Olsztynie

1900220pb1-A - P



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

6144190pb1-f-M



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-d-M



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-f-M



dawniej **market**

OLSZTYN

ul. Lengowskiego 18-20

895 355 300

602 327 277

BISKUPIEC

ul. Armii Krajowej 4

897 152 093

608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE

89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-g-M

ZAWAŁ PRZYCHODZI NA ZAPROSZENIE

PRZEWODNIK PO BIEGANIU \\ Po raz kolejny widziałem jak Andrzej Kamiński minął metę ławskiego Półmaratonu udowadniając, że wszystko jest możliwe, nawet wtedy jak trudne momenty zdrowotnych zawirowań mogły zatrzymać życie.

Jego forma na mecie zaskakuje. Porozmawialiśmy o niej wspominając spotkania sprzed lat. Bez tabu. Jesteśmy rówieśnikami...

Zimowy wieczór 24 lutego 2002 roku mógł być moim ostatnim — wspomina Andrzej Kamiński. Ból w klatce piersiowej zaniepokoił nie tylko mnie. To był dzień moich 47. urodzin. Żonie i szybkiej interwencji pogotowia zawdzięczam moje następne rocznice. Zawał, słyszałem jak dopada innych. Jednak mnie nie powinien się przytrafić...

Tak myśli każdy, dopóki sam nie doświadczy jego skutków. Mnie się udało. Przeżyłem. Szpital, operacja wszczepienia bajpasów, rekonwalescencja z rehabilitacją postawiła mnie na nogi. Wróciłem. Dostałem drugą szansę. Po takim doświadczeniu życie smakuje inaczej.

Zawał nie przychodzi bez zaproszenia. Każdy z nas otwiera mu furtkę przez styl życia. Byłem maszynistą na kolei. Ciągły stres duszony dymem papierosów, nadgodziny w pracy. Zarwane noce w ciągłym napięciu, aby inni mogli czuć się bezpiecznie w podróży zrobiły swoje. Wieczne wewnętrzne spięcie. Wielu z nas tego doświadcza. Teraz wiem, że są sposoby na ten stan. Sport potrafi odpędzić demony.

Zmieniłem wszystko. Z dnia na dzień rzuciłem palenie. Rewolucja w odżywianiu i sport, który organizm musiał przyswajać na nowo w odczytywaniu moich marzeń. Rower, spokojny rytme, pozwoli poprawiać parametry zdrowotne. Układ krążenia z nieśmiałością podążał z nim. Ciało stopniowo rozumiało moje myśli. Mała tartanowa bieżnia orlika widoczna z okna mojego mieszkania kusiła. Spróbowałem potruć po niej. Nigdy wcześniej nie biegałem. Przyjemność z biegu odkryłem później. To etap, którego boją się wszyscy. Ja odczuwałem nie tylko podekscytowanie biegowym wysiłkiem. Czu-



BYŁEM MASZYNISTĄ NA KOLEI. CIĄGŁY STRES DUSZONY DYMEM PAPIEROSÓW, NADGODZINY W PRACY. ZARWANE NOCE W CIĄGŁYM NAPIĘCIU, ABY INNI MOGLI CZUĆ SIĘ BEZPIECZNIE W PODRÓŻY ZROBIŁY SVOJE. WIECZNE WEWNĘTRZNE SPIĘCIE.

łem powracające do życia serce. Bałem się o nie. Bałem się błędów w jego obsłudze.

Początki nie były łatwe. To nie rower, tu nie ma przerw w pedałowaniu. Jak się nie zatrzymasz, oddechu nie złapiesz. Polubiłem to. Poczulem radość z kręconych kółek. Obawy, że po moich przeżyciach mogę sobie zaszkodzić aktywnością neutralizowały medyczne podpowiedzi.

Las. Do niego mam rzut beretem. Przezornie kilometry szlifowały wzrost formy. Uspakajały. Jestem uparty. Jak postawię sobie cel to dążę do niego. Ambicja, to ostatnia deska ratunku dla przegranych. Musisz czuć, że jak się zatrzymasz, to przegrasz na pewno.

Ławski Półmaraton to mój pierwszy duży start. Umówiłem się z Asią Dembińską podczas wspólnych treningów, że za rok pobiegniemy. Forma rosła. Przecenilem jednak siebie. Gonienie za młodzieńczymi odczuciami wystawiło na mecie rachunek. Pokpiłem sprawę. Upał prawie jak na Saharze. Ja zamiast pić co punkt, gnałem do mety na której czekała kropelówka przywracają-



Andrzej Kamiński na starcie ławskiego Półmaratonu

ca mnie do pionu. Woda — nie zapominajcie o niej! Teraz piję z rozsądku, a nie jak mam pragnienie. W sporcie, to fundament tworzący bezpieczeństwo, aby chłodnica organizmu działała. Dystans z którym nie miałem styczności wcześniej na treningach, zawodach zaskoczył moje wnętrze.

Nauka kosztuje. Kilometry w takim pędzie ostrzegają i wystawiają paragon. To nie był tylko debet na energetycznym koncie. To wizyta komornika wysiłku. Odrobiłem domowe zadanie. W następnych edycjach; przygotowanie, doświadczenie w rozkładaniu tempa biegu już nie angażowało medycznych służb.

Miałem się do kogo zwrócić o radę. Mój syn Piotr trenował lekkoatletykę. W początkowych edycjach ławskiego półmaratonu był najlepszym zawodnikiem z Ławy. Grupa biegaczy u trenera Pawła Hofmana, którą obserwowałem nie tylko na zawodach podpowiadała jak biegać, aby sobie nie szkodzić. Rozmowy zawodników z trenerem tworzyły wskazówki. Powoli odkrywałem pułapki



BÓL W KLATCE PIERSIOWEJ ZANIEPOKOIŁ NIE TYLKO MNIE. TO BYŁ DZIEŃ MOICH 47. URODZIN. ŻONIE I SZYBKIEJ INTERWENCJI POGOTOWIA ZAWDZIĘCZAM MOJE NASTĘPNE ROCZNICE. ZAWAŁ, SŁYSZAŁEM JAK DOPADA INNYCH. JEDNAK MNIE NIE POWINIEN SIĘ PRZYTRAFIĆ. TAK MYŚLI KAŻDY, DOPÓKI SAM NIE DOŚWIADCZY JEGO SKUTKÓW...

biegania. Ten czas poprowadził mnie w zrozumieniu treningu.

Mam nadzieję, że z Piotrem, po tych jego wszystkich młodzieńczych, życiowych doświadczeniach, po ostatnim skruceniu kostki, którego nabawił się na pielgrzymce na Jasną Górę, po jego rozstaniu ze sportem spotkamy się na wspólnym treningu. Może staniemy obok siebie na starcie mierząc doświadczenie z młodością. To oczekiwanie jest też częścią motywacji do założenia biegowych ciuchów.

Pamiętam ostrzeżenia lekarzy, ich spojrzenie na moją pasję sportowej regularności. Nie neguję tego. Słucham. Uważam. Czuję siebie, czuję swoje serce dbając o nie. Walczę o jego równy, sprawny rytm. Nie chcę wegetacji z pilotem od telewizora w rękę. Takie życie przeraża mnie. Pokonałem bieganiem zdrowotne perturbacje. Mam świadomość tego, co je tworzyło. Czuję ograniczenia gdzieś tam we mnie istniejące. W świadomości ich idę pobiegać. Mam w sobie pewność, że nie będę bogatym człowiekiem posiadającym wiele.

Jestem 20 lat po zawale, cieszę się z obecnego życia bardziej niż kiedykolwiek. Jestem wdzięczny Opatrz-



WNUKI Z POTRÓJNYM UŚMIECHEM WYCIĄGAJĄ MNIE DO LASU NA SPACERY. PARADOKS ISTNIENIA. EMERYT-DZIADEK, A WOLNEGO CZASU BRAKUJE. JEDNAK NIE NARZEKAM, CIESZĘ SIĘ Z KAŻDEJ CHWILI MOJEGO NOWEGO ŻYCIA

ności za te odczucia. Kochająca rodzina. Wnuki z potrójnym uśmiechem wyciągają mnie do lasu na spacer. Paradoks istnienia. Emeryt-dziadek, a wolnego czasu brakuje. Jednak nie narzekam, cieszę się z każdej chwili mojego nowego życia. Wiara, rodzina, bieganie. Tak to się u mnie poukładało koło moich dni.

Trzy tygodnie temu wróciłem z obozu biegowego w Szklarskiej Porębie. Klimat, góry pokonywane kilometrami służą mi. To stały, coroczny akcent moich treningów. Robię tak przed ławskim półmaratonem. Dziękuję wszystkim, którzy stanęli obok mnie na jego starcie. Przedstartowa gorączka w oczekiwaniu na strzał rozpoczynający bieg jest dostępna dla każdego. To wciągająca, neutralizująca kortyzolowe nadwyżki codziennych zmagania potrzeba. Może ją poczuć każdy. Uspokojone wysiłkiem serce potrafi zdziałać cuda. Ja to wiem. Podobnie jak ci, których mijam na treningu. Zapraszam, dołączcie — nawet wtedy, jak na początku wydaje się to niewykonalne.

ANDRZEJ KAMIŃSKI

wysłuchał Paweł Hofman,
trener lekkiej atletyki

Z DEFENSYWY PO... TYTUŁ KRÓLA!

PIŁKA NOŻNA \\ Awans, podobnie jak i statuetka króla strzelców, jest naszym wspólnym sukcesem — mówi Łukasz Barański. Choć większość kariery spędził w linii defensywnej, to obecnie jest czołowym snajperem Mazura Pisz i całej grupy 1 A klasy.

W jaki sposób, tak technicznie, dotarła do Ciebie statuetka króla strzelców?

— W tym czasie nie mogłem osobiście stawić się w Olsztynie, więc Warmińsko-Mazurski Związek Piłki Nożnej wysłał mi ją, po prostu, kurierem. Gdy ją zauważyłem, stała pod drzwiami, jak to bywa z przesyłkami o takich gabarytach. Początkowo nawet nie domyśliłem się co to jest, bo dość często robię zakupy przez Internet. Kształt był jednak dość zastanawiający. Agdy zobaczyłem etykietkę... Dawno już nie cieszyłem się tak przy rozpakowywaniu przesyłki.

Masz już przygotowane na nią miejsce w domu?

— Właściwie to tak, choć... niewiele czasu spędziła do tej pory na tej półce. Przypadła do gustu również i moim dzieciom, wciąż często widzę ją w ich rękach.

Która z 23 bramek zdobytych w sezonie 2021/2022 ucieszyła Cię najbardziej?

— Trudno wskazać mi konkretnie tę jedną, jedyną. Najbardziej cieszą mnie jednak zwykle te, które otwierają wynik spotkania. To szczególnie ważne gole, bo dają całej drużynie względny spokój i dodatkową pewność w grze. Tak było m.in. w pierwszym starciu derbowym przeciw MKS Ruciane-Nida. Łącznie zdobyłem wtedy na wyjeździe dwie bramki, jedną dorzucił Rafał Ptak.

W wyścigu o tytuł króla strzelców po piętach deptał Ci Kacper Serowik z Kłobuka Mikołajki. Spotkaliście się bezpośrednio w ostatniej kolejce sezonu. Czuliście między sobą tę indywidualną rywalizację?

— Ten mecz na długo zapadnie mi w pamięć. Nieśamowity upał, na sztucznej murawie w Kolnie czuliśmy się jak na patelni. Zdawało się, że dość szybko „pozamiataliśmy”. Gdy po 35 minutach prowadziliśmy już 6:1, czuliśmy pełną kontrolę nad spotkaniem. Jedną z bramek sam strzeliłem, więc miałem nad Kacprem przewagę 4 goli. Pomyślałem: „Żadne



foto: archiwum klubu

„W klasie okręgowej nikomu za darmo punktów rozdawać nie będziemy”!

cuda już tu się nie wydarzą”...

Zrobiło się jednak jeszcze goręcej. Kłobuk ruszył do kontrataku, chwilę po zmianie stron ustrzelił dodatkowe 4 bramki. Jedną z nich zdobył wspomniany Kacper.

— Trudno mi powiedzieć, co wtedy się z nami stało. Zabrakło sił? Może. Na szczęście ta niemoc nie trwała zbyt długo i ostatecznie przypieczętowaliśmy sezon wygraną 7:5.

Nie było między Tobą a Kacprem złej krwi?

— Nie. Podszedł zresztą do mnie po meczu, pogratulował. Powiedział nawet coś w stylu: „Piona wariacie”. I, faktycznie, przybliżyliśmy sobie tę piątkę. Futbol to nie jest miejsce na złą krew. Mówię to i jako zawodnik, i jako szkoleniowiec grup młodzieżowych. Z czystym sumieniem mogę więc jeszcze raz pogratulować Kacprowi świetnego wyniku indywidualnego. W minionym sezonie był naprawdę istotnym elementem zespołu z Mikołajek. Polubiłem nawet tę naszą „rywalizację”. Ubolewam tylko nad tym, że Kłobuk nie awansował po barażach. Trzymałem kciuki za ich triumf. Liczyłem na to, że razem będziemy cieszyli się z awansu do klasy okręgowej. Wyszło jak wyszło, pozostaje życzyć im powodzenia w kolejnym sezonie.

W ostatnim wywiadzie trener Sebastian Poświata stwierdził, że jesteś jak wino. „Im starszy, tym lepszy”. Ile jeszcze zamierzasz biegać po boisku jako zawodnik?

— To fakt, Sebastian dość często mi to powtarza. Stary się jednak nie czuję, we wrześniu kończę dopiero 35 lat (śmiech). Pamiętam jak w przeszłości pisaliśmy po jednym ze spotkań. Nie byłem zbyt szczęśliwy ze swojej roli na boisku.

CHCIAŁEM GRAĆ BARDZIEJ Z PRZODU, CHOĆ PONAD POŁOWĘ MOJEJ PRZYGODY Z PIŁKĄ NOŻNĄ SPĘDZIŁEM W FORMACJI DEFENSYWNEJ. POPROSIŁEM GO WTEDY O KREDYT ZAUFANIA, A ON MI GO UDZIELIŁ. I, PATRZĄC PRZEZ PRYZMAT TEJ STATUETKI KRÓLA STRZELCÓW, JEGO DECYZJA WYSZŁA CHYBA NA DOBRE NAM WSZYSTKIM. WIEM JEDNAK, ŻE ŁATWA NIE BYŁA. DLATEGO CHCĘ MU PODZIĘKOWAĆ ZA OTRZYMANĄ SZANSĘ.

Zdemolowaliście tabelę A klasy. Awans jest dowodem na to, że czarne chmury uleciały z nad piskiego futbolu?

— Kilka lat trwało, nim podnieśliśmy się po spad-

ku z okręgówki, ale myślę, że najgorsze już daleko za nami. Przed nami ważny rok. Ważne, byśmy dobrze go rozpoczęli, bo... wtedy później już „jakoś pójdzie”. Nie możemy zwalniać tempa. Mamy świadomość, że po przeprowadzce poziom będzie już zdecydowanie wyższy. Musimy być skoncentrowani, bo wystarczy chwila nieuwagi, by... nieźle się zdziwić.

Wróćmy do Twojego wieku. Ile jeszcze zamierzasz biegać po murawie jako zawodnik?

— Szczerze? Sam nie wiem (śmiech). Codziennie rano wstaję z różnymi bólami. Wychodzę jednak z założenia, że prawdziwe problemy zaczną się dopiero wtedy, gdy... przestanę się ruszać. Dopóki biegam, dopóki względnie dopisuje zdrowie, będę dawał z siebie wszystko.

Jakie plany na dalszą część wakacji?

— Chwila przerwy i jedziemy dalej! Właściwie to już zacząłem się przygotowywać do następnego sezonu. Od dwóch tygodni trenuję siłowo, do tego rower, spacer... W tym wieku dłuższa przerwa jest niebezpieczna, bo po każdym dodatkowym dniu bezczynności później jeszcze trudniej ruszyć. Łącznie roli trenera grup dziecięcych i gra w seniorach to niemałe wyzwanie. Zwłaszcza, gdy ma się rodzinę.



Łukasz Barański ze statuetką A-klasowego króla strzelców sezonu 2021/2022

Córeczki i żona nie mają nic przeciw, że wciąż tyle poświęcasz futbolowi?

— Potężne wsparcie, które wciąż otrzymuję z ich strony, jest jedną z rzeczy najbardziej motywujących mnie do działania.

ŻYCZĘ KAŻDEMU, BY MÓGŁ CIESZYĆ SIĘ TAKIMI PRYWATNYMI KIBICAMI. WIEM, ŻE ZWŁASZCZA MOJĄ ŻONĘ, KASIĘ, KOSZTUJE TO NIEMAŁO. DLATEGO BARDZO, BARDZO JEJ DZIĘKUJĘ. JEST NIESAMOWITA.

Dzieciaki Mazura mają w wakacje wolne od futbolu?

— W sierpniu planujemy zorganizować obozy sportowe dla naszej młodzieży. Jest przy tym dużo pracy, ale jestem dobrej myśli. Świetną robotę w tej kwestii robi m.in. nasza trenerka, Aleksandra Grajko. Ma głowę pełną pomysłów, wspólnie udaje się nam wszystkim w klubie przyzwyczajając koniec z końcem...

Czuję, że lista osób, którym chciałbyś podziękować, byłaby długa.

— To prawda (śmiech). Ale jest teraz i kogo w Mazurze chwalić. Dlatego też chciałbym podziękować całemu zespołowi za wspólny sezon. Udało nam się stworzyć zgraną, solidną ekipę. Awans, podobnie jak i ta

statuetka króla strzelców, jest naszym wspólnym sukcesem. Wierzę, że jeśli uda się utrzymać tak świetną atmosferę i formę, to klasa okręgowa zostanie w Pisz na dłużej.

O ile znów nie sięgniecie po awans.

— Nie wybiegajmy myślami tak daleko (śmiech). W klasie okręgowej, jako beniaminek, nie będziemy mieli lekko. Co nie oznacza, że zamierzamy być przysłowiowymi „chłopcami do bicia”. Nikomu punktów za darmo rozdawać nie będziemy.

KAMIL KIERZKOWSKI

NAJLEPSI SNAJPERZY WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ KLASY A (GRUPA 1) W SEZONIE 2021/2022

23 gole — Łukasz Barański (Mazur Pisz)

20 — Kacper Serowik (Kłobuk Mikołajki)

17 — Kamil Samsel (Reduta Bisztynek)

13 — Radosław Biedulski (Cresovia Górowo Iławeckie),

12 — Martyn Potaś (MKS Ruciane-Nida)

11 — Radosław Kurywczak (GKS Granica Bezledy), Dawid Maćkowiak (Reduta Bisztynek),

10 — Przemysław Kazimierz Bartoszek (Tempo Ramsowo/Wipsowo),

9 — Dominik Ciesielski (Cresovia Górowo Iławeckie), Krzysztof Antosiewicz (Mazur Pisz), Patryk Hałaburda (MKS Ruciane-Nida)



SPORT.wm.pl

CZWARTEK 21.07.2022

JEZIORAK BUDUJE Z TYŁU MUR

PIŁKA NOŻNA — Za dużo goli traciliśmy w ostatnim sezonie. Dlatego też skupiliśmy się na wzmocnieniu obrony — mówi nam Daniel Madej, trener Jezioraka Ława, przed którym wkrótce oficjalny debiut w roli szkoleniowca zespołu seniorów.



**MATEUSZ
PARTYGA**
m.partyga@
gazetaolsztynska.pl

Przewrą między sezonami to oczywiście czas wzmoczonej pracy w gabinetach klubów piłkarskich. Nie inaczej jest w IV-ligowym Jezioraku, którego nowym trenerem pod koniec czerwca został Daniel Madej. Szkoleniowiec, który wcześniej był piłkarzem „J” a także asystentem trenera Wojciecha Figurskiego, zastąpił na tym stanowisku Wojciecha Tarnowskiego, a oficjalnie w roli trenera zespołu seniorów klubu z ul. Sienkiewicza zadebiutuje w sobotę 30 lipca, kiedy to Białoniebiescy z Ławy w Zalewie rozegrają mecz rundy wstępnej Wojewódzkiego Pucharu Polski (godzina pojedynku z Ewingami jeszcze do ustalenia).

Wcześniej jednak Jeziorak rozegra jeszcze dwa sparingi, a trener Madej budować będzie kadrę na nadchodzące rozgrywki. Wczoraj ławianie zagrali ze Spartą (IV liga kujawsko-pomorska) w Brodnicy, spotkanie zakończyło się po oddaniu gazety do druku. Z kolei w sobotę (23.07) zmierzą się w test-meczu z Lechem Rypin (ta sama liga, co Sparta Brodnica). Do ostatniego sparingu przed pucharową rywalizacją z Ewingami i przed startem ligi dojdzie w Ławie, na stadionie miejskim o godz. 10.00 (boisko boczne lub główne, w zależności od pogody).

Dla formalności podamy tylko, że w dwóch dotychczas rozegranych meczach kontrolnych Jeziorak wygrał z Suprą Kwidzyn 2:1 (gole Maksymiliana Deredasa i Huberta Kowalskiego) i przegrał na wyjeździe z Gromem Nowy Staw 1:0.

Jeśli chodzi o transfery, to na naszym portalu sport.wm.pl odnotowaliśmy już odejście (może się okazać, że tylko czasowe, na pół rundy, ale jednak na pewno odczuwalne) Tomasza Wacławskiego, jednocześnie poinformowaliśmy, że do klubu z Ławy przychodzi/wraca obrońca Jakub Górski.

„Wacek” odchodzi do Supry Kwidzyn, a więc beniaminka pomorskiej okręgówki. Jednak akurat nie nowy klub jest motywem przewodnim tej przeprowadzki, a sprawy zupełnie inne. Na naszych internetowych łamach wyjaśniał to sam zawodnik.

— MIESZKAM W SZRAMOWIE, TUŻ ZA PRABUTAMI Z PERSPEKTYWY ŁAWY. TU MOJA RODZINA PROWADZI GOSPODARSTWO ROLNE. UZNAŁEM, ŻE MUSZĘ W WIĘKSZYM STOPNIU POMÓC JEJ W PROWADZENIU TEGO GOSPODARSTWA, A CIĘŻKO POŁĄCZYĆ TO Z BARDZO CZĘSTYMI DOJAZDAMI NA TRENINGI — MÓWIŁ NAM NA POCZĄTKU LIPCA WACŁAWSKI.

— Złożonego już w województwie pomorskim Szramowa do Ławy jest ponad 50 km, a do Kwidzyna mam raptem 15 km. Podjąłem więc decyzję, że na najbliższe co najmniej pół roku przeniosę się do Supry, a potem zobaczymy, jak się wszystko potoczy. Jestem zawodnikiem Jezioraka wypożyczonym do klubu z Kwidzyna na sezon, z możliwością skrócenia go do jednej rundy. Jeśli zaistnieje potrzeba powrotu do Jezioraka w zimę, to wówczas wrócę — zapowiada zawodnik.



Fot: Matusz Partyga

Powrót Jakuba Słomskiego do Jezioraka jest bardzo bliski

Jeszcze wcześniej podaliśmy, że sztab trenerski wzbogacił się o Kamila Jędrzejewskiego, który odpowiadać będzie za szkolenie bramkarzy. — Dziękuję trenerowi Danielowi Madejowi za zaufanie — mówił Kamil Jędrzejewski tuż po podjęciu decyzji o powrocie do klubu, w którym się wychował. — Cieszę się, że będę mógł pracować z drużyną seniorów Jezioraka Ława, to dla mnie dużo znaczy. To na pewno okazja do dalszego rozwoju, kolejny krok w mojej przygodzie z piłką — dodaje szkoleniowiec, który ostatnio reprezentował barwy Jezioraka w 2019 roku. — W młodych bramkarzach Jezioraka jest duży potencjał, cieszę się, że będę z nimi współpracował. Cały czas będą tak, że pracował w akademii ławskiego klubu i szkolił młodych golkipierów z nadzieją, że kiedyś sami też zadebiutują w zespole se-

niorów — mówi nowy trener bramkarzy Jezioraka.

Kolejne dni i tygodnie to kolejne przyjscia do klubu. Barwy Jezioraka w sezonie 2022/23 reprezentować będzie m.in. Kamil Sternicki. — 22-letni skrzydłowy, mogący występować również na pozycji obrońcy, związał się z drużyną Jezioraka. Kamil — witamy w Ławie — czytamy na oficjalnym portalu internetowym jeziorakilawa.pl.

— Mimo wciąż młodego wieku Kamil w trakcie swojej przygody z piłką może pochwalić się trzecioligowymi występami w takich drużynach jak: Drwęca Nowe Miasto Lubawskie, Broń Radom, Górnik Konin oraz Kotwica Kołobrzeg. Ostatnie rozgrywki spędził w Lechu Rypin, w barwach którego wystąpił w 31. meczach zdobywając sześć goli. Kamil Sternicki jest wychowankiem Sparty Brodnica.

Na poziomie trzeciej ligi zadebiutował jako 17-latek u trenera Piotra Zajączkowskiego w barwach nowomiejskiej Drwęcy. Po dwóch sezonach przeniósł się do Broni Radom, w której rozegrał piętnaście meczów i strzelił dwa gole — podaje Jeziorak na swoim portalu.

O ile Sternicki dla niektórych kibiców Jezioraka może być jeszcze postacią bliżej nieznaną, o tyle Grzegorz Kochalski to już stary, dobry znajomy. Piłkarz ten także zasili szeregi IV-ligowca z Ławy. Nikt nie ma wątpliwości, że przyjsie środkowego obrońcy bądź też defensywnego pomocnika jest wzmocnieniem dla zespołu z Ławy.

— Wychowanek Jezioraka Grzegorz Kochalski znów zagra przy Sienkiewicza. 22-letni defensor związał się z ławskim klubem na najbliższy sezon. Kochalski wraca do Jezioraka po dwóch latach. Latem 2020 roku odszedł do trzecioligowego wówczas Huragana Morąg. Nominalny obrońca często grywał na pozycji defensywnego pomocnika. Doświadczony defensor doskonale zna oczekiwania związane z grą przy Sienkiewicza, wzmocni rywalizację w składzie Jeziorowców. W swojej karierze poza Jeziorakiem występował tylko w dwóch klubach — wspomnianym wcześniej Huraganie (2020-2022) oraz Olimpij Grudziądz (2017-2019) — tak swojego wychowanka zaprezentował IKS.

WIELE WSKAZUJE NA TO, ŻE KOCHALSKI W JEZIORAKU — WŚRÓD STARYCH ZNAJOMYCH Z CZASÓW POPRZEDNIEJ GRY W TYM KLUBIE

— SPOTKA TAKŻE JAKUBA

SŁOMSKIEGO, KTÓRY Z ŁAWSKIEGO KLUBU ODSZEDŁ W PRZERWIE ZIMOWEJ SEZONU 2021/22.

— Jest wielce prawdopodobne, że Kuba także wróci do Jezioraka. Szanse na powodzenie tego transferu oceniam na 90% — mówi trener Daniel Madej. A Słomski potwierdził nam, że rzeczywiście jest bardzo bliski ponownej gry w barwach macierzystego klubu.

W obronie, a dokładnie na jej boku, gra także 18-letni Marcel Abramczyk (ostatnio Stomil Olsztyn), który testowany jest właśnie w ławskim klubie.

Górski, Kochalski, Słomski, Abramczyk... Jak widać, w Jezioraku ostro wzięli się za budowę silnej linii defensywnej (trener Madej preferuje grę 4-osobowym blokiem obronnym). — Za dużo goli traciliśmy w ostatnim sezonie i w ostatnich meczach. Dlatego też skupiliśmy się na wzmocnieniu obrony — mówi szkoleniowiec Jezioraka, który dodaje, że do zespołu seniorów dołączony zostanie także Bartosz Igielski (rocznik 2006). — Bartek nie zostanie nigdzie wypożyczony, zostaje w naszym klubie — mówi Madej. — To młody, bardzo pracowity i ambitny piłkarz, który ostatnio grał w zespole juniorów młodszych trenera Bartłomieja Borosa. I właśnie te kwestie, czyli charakter, umiejętności, fakt bycia wychowankiem Jezioraka i jednocześnie wciąż aktualna możliwość gry w zespole juniora młodszego sprawiły, że zostanie z nami. Proszę sobie wyobrazić, że od stycznia do czerwca bieżącego roku opuścił tylko jeden trening u trenera Borosa i tylko dlatego, że musiał — zauważa szkoleniowiec.